Nr. 373. We Lwowie, Sroda dnia 13. Grudnia 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie . . . 3 złr. 70 centów; miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie:
- w państwie Austrjackiem . . . 5 złr. — ct.
- do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
- „ Szwecji i Danji . . . . 6 „
- „ Francji i Anglji . . . . 23 franków
- „ Włoch . . . . . 16 „
- „ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
- „ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (wprzód ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Ze zbliżającym się końcem roku 1871 zapraszamy Szanownych prenumerantów naszych do odnowienia prenumeraty na rok przyszły 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem niedzielnym:“

rocznie . . .	20 złr. — ct.
półrocznie . .	10 „ — „
kwartalnie . .	5 „ — —
miesięcznie . .	1 złr. 70 ct.

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie . . .	15 złr. — ct.
półrocznie . .	7 „ 50 „
kwartalnie . .	3 „ 75 „
miesięcznie . .	1 złr. 30 ct.

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer**: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

Na portret **Kopernika** 3 zł. 66 ct.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i po trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Linc 12. grudnia. W Górnej Austrji, w okręgach gminnych wybrano wczoraj 17 posłów z stronnictwa federalistów, a 2 tylko centralistów.

Lwow d. 13. grudnia.

(Plany reakcyjne i położenie gabinetu. — Wybory. — Dr. Menger. — Czesi zdradzeni przez rząd moskiewski, — Finta centralistyczna. — Z Węgier.)

Cesarz miał dopiero w poniedziałek wrócić do Wiednia.

Wiadomości, która się w piątek i sobotę rozniosła po Wiedniu, że Rada państwa na 28. bm. będzie zwołaną, zaprzeczają stanowczo pisma dobrze poinformowane. Rada państwa będzie na 27. zwołaną. O wnioskach, jakie rząd przygotowuje, dwie dość sprzeczne obiegają wersje. Według *Nowej Pressy* rząd wniesie:

1. o pozwolenie poboru podatków, co jeszcze przed Nowym rokiem ma być załatwione;

2. wniosek w sprawie układu z tryesteńskiem Towarzystwem Lloyda, którego przed Nowym rokiem jednak niepodobna będzie załatwić;

3. projekt utworzenia trybunału administracyjnego;

4. nowelę do ustawy o wyborach przymusowych;

5. projekt podwyższenia płac urzędniczych;

6. minister sprawiedliwości, dr. Glaser, nosi się z myślą zaprowadzenia nowego kodeksu karnego, a to tego, który w Rzeszy niemieckiej obowiązuje; do czego dałaby się przyczepić

7. nowela o karach na duchowieństwo, przez rajchstag niemiecki przyjęta.

8. Ma być jeszcze przed otwarciem Rady państwa kilka nowych członków Izby panów zamianowanych.

Z wyjątkiem punktów 6, 7 i 8, są to rzeczy już znane.

Wyłuszczony tu przez *Nową Pressę* plan parlamentarnej akcji rządowej wskazywałby, że rząd zamyśla tę Radę państwa, jaka się dnia 27. bm. zbierze, zatrzymać także po uchwaleniu prowizorycznem budżetu, że krajom będą oszczędzone w porze zimowej ponowne wybory do sejmów i sejmom do Rady państwa. Nie czytamy jednak tego wyraźnie w *Nowej Pressie*, i odwołujemy się do tego, cośmy w niedzielę w tej mierze powiedzieli — tem więcej, gdy w domyśle że niezadługo sejmy wszystkie, może z wyjątkiem teraz rozwiązanych, będą rozwiązane, popiera nas doniesienie *Montags Revue*.

Pisze ona, że na razie gabinet Auersperga zażąda tylko rychłego pozwolenia podatków, jako wotum zaufania, i załatwiwszy sprawy konieczne, odroczy Radę państwa, aby mieć czas do wypracowania swoich wniosków a mianowicie do rozwiązania sprawy reformy wyborczej. W tym też czasie ustali się byt gabinetu, który dopiero wtedy będzie mógł ocenić, jak może byt jego oddziałać na wybory — dzisiaj bowiem wybory odbywają się poza wpływem gabinetu. Skoro byt się ustali, wtedy najgorzej by wyszli na tem Czesi, gdyby przy wyborach złączone ich stronnictwa, deklarantów i konserwatystów zwyciężyły — gdyż byłby to dowód, że sejm czeski według konstytucji lutowej i grudniowej jest niemożliwy — sejm czeski faktycznie przestałby istnieć, i musianoby coś innego — „oczywiście w drodze konstytucyjnej“ — na jego miejsce postawić.

Z tego wywodu *Montagsrevue*, który to tygodnik należy do głównych organów centralistycznych, a bywa czasem zbyt może prawdomownym, wynika:

1. że rząd zamyśla, po krótkiej sesji, odroczyć Radę państwa, aby ją po pewnym przeciągu czasu rozwiązać, następnie i sejmy rozwiązać, i różnemi sztuczkami „ustalonego w swoim bycie gabinetu oddziałać“ na wybory do sejmów i do Rady państwa; a

2. zaprowadzić absolutyzm dla wszystkich stronnictw nie-centralistycznych i wszystkich ludów nie-niemieckich, a przedewszystkiem zacząć od statutów krajowych i od Czechów.

Jestto aż nazbyt prędkie stwierdzenie doniesień naszego korespondenta wiedeńskiego (ob. wczorajszy numer *Gaz. Nar.*), a poprzednio już je stwierdza postępowanie obecnego rządu z dziennikarstwem, które nawet organa centralistyczne, ale niezawisłe, jak *Tagespresse*, przerażać poczyna. Prokuratorje nie pociągają przed sąd właściwy, tylko przed sądy urzędnicze, i nie narażają wprawdzie na więzienia i grzywny, tylko na straty, z każdą konfiskatą połączone — ale tym sposobem powracają do czasów Bachowskich, kiedy nie skazywano na więzienia i grzywny, ale konfiskatami zmuszano dzienniki, albo milczeć, albo tak pisać, iżby policja i prokuratorja dopiero z czasem się domyślały, co stało „między wierszami.“ Dla niemieckich pism centralistycznych istnieje ustawa o sądach przysięgłych — dla reszty pism istnieje już tylko „w zasadzie“. Tak więc główna podwalina konstytucjonalizmu dla 26 milionów w Przedlitawii została usuniętą — pierwsze fundamenta absolutyzmu już zbudowane. Wkrótce nastąpi to samo z prawem o wolności zgromadzeń i stowarzyszeń, z autonomią powiatową i gminną, najprzód w Czechach i t. d.

Wszystko to jednak zależy od „ustalenia się“ gabinetu Auersperga, a to od jego bytu, ten zaś byt od zebrania się i istnienia Rady państwa. Dlatego w pismach centralistycznych niezbyt wielka panuje otucha; dlatego *Nowa Presse* umizga się po swojemu do Polaków w wystosowanym do nich „liście otwartym starego bojownika“. A mianowicie obawiają się korony. Więc też *Montags-Revue* licząc na pewne, że sejmy górno-austrjacki i morawski będą miały większość centralistyczną, nawołuje te przyszłe większości, aby były powściągliwemi, aby nie zabierały się do unieważniania pewnych uchwał tychże sejmów, bo chociaż stronnictwo centralistyczne uważa te sejmy, a więc i uchwały ich jako nielegalne, to nie uważa ich za takie inny czynnik prawodawczy, i „korona nie może w żaden sposób stanąć na stanowisku naszego stronnictwa, gdyż niektóre uchwały sejmów nielegalnych sankcjonowała, a więc za legalne je uznała w formie tak uroczystej, że niepodobna, aby siebie samą dementowała“. Organ centralistyczny idzie jeszcze dalej, i wskazuje, że pewne gminy, jak miasta Berna, i stowarzyszenia podały do korony petycje o niezatwierdzenie pewnych uchwał sejmu morawskiego, a zatem formalnie ten sejm uznały. „Niechaj się stronnictwo wierno-centralistyczne wystrzega kroków, któreby były bezskuteczne, a tylko niebezpieczne następstwa sprowadzić mogły.“

Że posadzka pod krzesłami gabinetu Auersperga jeszcze wcale nie jest ustaloną, wypływa nietylko z *Montagsrevue*, ale i z tego faktu, że w niedzielę we Wiedniu narobiła wrzawy pogłoska o zachowaniu gabinetu. Jedno pismo doniosło: „Proponowane przez gabinet Auersperga nominacje namiestników napotykają w sferze decydującej na nieprzezwyciężone przeszkody. Nie chodzi o kwestje osobiste, ale zasadnicze, a zatem byt gabinetu jest zakwestjonowany. Wiadomości o przebiegu przesilenia brzmią niepomyślnie dla gabinetu. Zdaje się, że tok przesilenia będzie szybki.“ Niebawem jednak popłoch minął; spostrzeżono się, że wiadomość ta opiera się tylko na doniesieniu wiedeńskiego korespondenta *Ungar. Lloyda*, który jednak donosił, iż chodzi tylko o jednego mało ważnego namiestnika, którego pewne sfery życzą sobie zatrzymać; tudzież, że cesarza nie ma we Wiedniu, a zatem trudno o przesilenie ministerjalne.

Vaterland szyderczo radzi gabinetowi, aby, nim przygotuje mowę tronową, przygotował sobie podania o dymisję, bo chociaż zebranie Rady państwa na 27. bm. naznaczone, to jeszcze niewiadomo, czy się w ogóle zbierze. Wiemy już że wyborcy z kurji wiejskiej w Górnej Austrji wypadły dla centralistów jeszcze niepomyślniej, jak przy poprzednich wyborach — mimo agitacji urzędników na rzecz centralistów. O prawyborach na Morawie, Vorarlbergu i Krainie telegrafują do *Pester Lloyda*, że centralistom zupełnie się nie powiodło, mimo że np. w Krainie pewnym gminom słowieńskim nie pozwolił rząd wybierać, dlatego że wójci nie byli obecni. W Krainie spodziewają się Słowieńcy zyskać kilka krzeseł w kurji miejskiej, a nawet w Lublanie kandydują. W Vorarlbergu centraliści przez urzędników straszą wyborców miasta Bregencji, że gdyby tam wybrano anti-centralistę, siedziba rządu będzie do Feldkirch przeniesioną.

W Czechach są wybory z kurji wiejskiej i miejskiej z góry wiadome. Mimo to tak deklaranci jak duchowieństwo czeskie wzywa lud i mieszczan, aby do jednego stawali do głosowania, aby centralistom okazać siłę i solidarność narodu. W kurji dworskiej są tam wybory tak jak zapewnione dla stronnictwa czeskiego. Mimo to *Pokrok* obawia się, aby ci panowie, którzy lubią tam iść, gdzie prawdopodobnie będzie zwycięztwo, nie przeszli do centralistów albo od głosowania się nie usunęli, tudzież tacy, co polowanie przenoszą nad pełnienie obowiązków obywatelskich. Dlatego wzywa lud, aby udał się z prośbami do panów, iżby stanęli statecznie po stronie federalnej — „ile że pomyślność materjalna panów w wielkiej części zależy od dobrej woli i pomocy ludności.“ Środka tego z powodzeniem użyto przy poprzednich wyborach na Morawie wobec panów.

W kurji dworskiej na Morawie rzeczy tak stoją: Przy poprzednich wyborach szlachta narodowa liczyła 81 głosów, a 8 pełnomocnictw użyć nie mogła, bo brakło członków, którzyby je przyjąć mogli; szlachta centralistyczna liczyła 75 głosów, a 9 wyborców z jej stronnictwa nie przybyło. Było tam więc wszystkiego 89 federalistów przeciw 84 centralistom. Odciągnijmy od pierwszych trzy unieważnione dziś głosy kanoników ołomunieckich, więc zawsze jeszcze federaliści mieliby o 1 głos więcej, ale tu właśnie braknie im głosu cesarza. Mimo to jednak obecnie rzeczy tak podobno stoją, że jeźli cesarz nie będzie głosował za ministerstwem, to federaliści zwyciężyć mogą. Dlatego miał namiestnik morawski, hr. Zygmunt Thun, centralista, pojechać do Wiednia, aby cesarza zjednać dla centralistów. Federalistyczna szlachta morawska wydała następujące hasło: „Głosować przez pełnomocników, to rzecz kobiet; mężczyzna sam staje. Żaden katolik, żaden szlachcic nie zostanie w domu; każdego obowiązkiem honorowym jest, stanąć do urny osobiście w obronie prawa i przekonania!“

Godnem wzmianki jest, że dr. Max Menger z Wiednia, nie poszedł za przykładem pp. Koppa i Granitscha i nie cofnął swej kandydatury w północno-zachodnim okręgu wyborczym w Falkenau w Czechach (okręg miejski). Stanął on tam przeciw znanemu dr. Gschierowi, a co więcej, popiera go kilku centralistycznych posłów z Czech, między tymi dr. Knoll. Frakcja młodo-niemiecka nie zdaje się na łaskę starych — rzecz bardzo zrozumiała, bo jeźli się nie ma krzykaczów w Izbie posłów, to trudno robić „geszefta“ finansowe i zyskać plecy dla *Deutsche Ztg.*

Powody konfiskat pism czeskich bywają czasami oryginalne. Tak np. jeden numer *Pokroku* za to skonfiskowano, że wzywał do niepłacenia podatków. Może ten powód opiera się na ustawie karnej — ale nie możemy pominąć tej uwagi, że przed kilku miesiącami w niektórych sejmach centralistycznych grożono Hohenwartowi, że ludność nie będzie płacić podatków. Ależ posłowie są co do swych mów parlamentarnych nietykalni — prawda. Tymczasem jednak wszystkie pisma centralistyczne, a przed innemi *Nowa Presse*,

---

Z tajnego archiwum

c. k. namiestnictwa galicyjskiego.

(Dokończenie. Zobacz nr. 365, 366, 367 i 372.)

VI.

Wobec wypadków 1846 r., trzy mocarstwa odmienne przyjęły postępowanie.

Prusy, najmniej zagrożone, polegały zupełnie na czujności policji, która też świetnie wywiązała się ze swego zadania, aresztując przywódzców ruchu w samą wilię powstania.

Moskwa żelazną ręką utrzymała porządek, i nie dozwoliła nawet rozszerzyć się spiskowi (? p. r.). Po kilku nieudałych próbach kierownicy sprzysiężenia sami uznać musieli, że niepodobna w Kongresówce przedsięwziąć przygotowań na większe rozmiary. Dopiero wkraczające z Galicji i z Poznańskiego oddziały miały rozwijać chorągiew powstania.

Austrja — zasłoniła się kontrrewolucją.

Jeżeliby sprzedawano kiedy z aktów namiestnictwa korespondencje między Breindlem a Kriegem, należałoby zakupić te dokumenta choćby na wagę złota, i uzupełnić niemi krwawe wspomnienia, spisane przez świadków rzezi.

Okolice, gdzie najsilniej zagnieździła się organizacja spiskowa, zniszczone zostały mordem i pożogą. Jeżeli dziś zapomniano już o klęskach materjalnych, to wrażenie moralne tkwi jeszcze głęboko. Usposobienie całej szlachty galicyjskiej zmieniło się odtąd stanowczo, a w Wiedniu niedawno jeszcze dzienniki niemieckie przypominały nam słowa Metternicha: *der Bauer wacht!*

Na posępnem tle tego obrazu, jakby wziętego żywcem z dantejskiego piekła, jedynym jaśniejszym odbłyskiem był — wybuch krakowski*). Tam lud został wiernym tradycji ojców. Wojska austrjackie cofnęły się w popłochu, nie tyle przed małą garstką powstańców w mieście, jak na wieść o licznych gromadach kosynierskich w okręgu. Zdawało się, że ustępujące prawie bez boju cudzoziemskie zastępy uciekają przed cieniem bohatera z pod Racławic. Ale wnet hufce zewsząd nadciągające dowiodły, że obawa jenerała austrjackiego nie była płonną.

Niebawem wiadomości z Galicji zmroziły serca wszystkich dreszczem zwątpienia. Wyprawa pod Gdów, przedsięwzięta zbyt małemi siłami, dała tylko sposobność łatwego tryumfu Benedekowi, którego w dwadzieścia lat później Nemezis dziejowa zawiodła pod Königgrätz.

W Galicji władze dopełniając formalności ustawą przepisanych, wydawały odezwy, upominające ludność. Styl tych odezw wymownie charakteryzuje autorów. Jeden ze starostów tak się wyraża: „Zaburzenia w ostatnich upłynionych dniach w cyrkułach sąsiedzkich przez źle myślących wzniecone — namiętności do tego stopnia gwałtowności posunęły, iż wewnętrzny spokój w najwyższym stopniu zniszczyły, i każde czułe serce do gruntu wzruszają.“

Ta tkliwość jest tem więcej rozczulającą, skoro tenże starosta ogłaszając z mocy rozporządzenia gubernialnego z d. 21. lutego 1846 sąd doraźny — ze swej strony nakazuje władzom politycznym, aby skoro gdzie wybuchnie rokosz, natychmiast wystawić szubienice, i mieć w pogotowiu księdza i kata.

Te wszystkie przybory były zbyteczne. Chłopi mordowali bez wyroku, bez spowiedzi, bez urzędowego oprawcy. Ale formalnościom prawnym stało się zadość, więc c. k. starosta mógł sumiennie powiedzieć, że obowiązku swego dopełnił.

W więzieniu spotykali się spiskowi, którzy unikli rzezi. Rząd aresztowawszy prawie całą inteligencję kraju, był już pewnym, że ma w ręku całą organizację rewolucyjną. Ale jak z tego tłumu wynaleźć przywódzców? Śledztwo było utrudnione tem, że uwięzieni zwalali winę na zabitych, lecz znów w ostatnich przygotowaniach i w wybuchu krakowskim odkryło się wiele przedtem ukrytych sprężyn.

Między uwięzionymi brakło dwóch głównych kierowników, którzy już stokroć potrafili omylić czujność policji. Uczyniono im więc ten zaszczyt, że ich sprawcami powstania nazwano. „Rząd krajowy powziął wiadomość — są słowa ogłoszenia — że teraźniejsze niespokoje w kraju po największej części przez dwóch emisarjuszów, nazwiskiem Edward Dembowski i Teofil Wiśniewski, wzniecone zostały..... Rząd krajowy spowodowanym został (*sic!*) nagrodę 1000 złr. w srebrze na każdego z tych dwóch emisarjuszów wyznaczyć.....

„We Lwowie d. 26. lutego 1846.“

Sama wysokość ceny wskazuje, jaką wartość przywiązywano do tych dwóch zbrodniarzy. Tysiąc guldenów w srebrze, brzęczącą monetą, za głowę Teofila Wiśniewskiego, za tę piękną, szlachetną głowę, w której powstała myśl oswobodzenia ludu polskiego z kajdan pańszczyźnianej niewoli! Kto chce zyskać nagrodę wspaniałą! Kasa austrjacka wypłaci tysiąc guldenów srebrem za Edwarda Dembowskiego, za tego zbrodniarza, który śmiał wierzyć w Polskę niepodległą, opartą na potężnych barkach wolnego ludu!

Była to rozżutność, nieusprawiedliwiona nawet wyjątkowem położeniem ówczesnem. Czyliż finanse austrjackie mogły były wystarczyć, gdyby za głowę każdego buntownika płacono po 1.000 guldenów? Niestarczyłoby srebra, gdyby nawet wszystkie kościelne skarby, przez bogobojnych przodków naszych ofiarowane, wymieniono na obligacje trzyprocentowe. Dziesięć reńskich, trzydzieści srebrników za głowę buntownika, to cena była najstosowniejsza.

Przecież i tak chłopi odstawiający do cyrkułu zabitych i rannych, czynili to jedynie z pobudek patrjotycznych — jak nas upewnia pan Sala, półurzędowy historyk wypadków 1846 r.

Dembowski już nie czytał tego ogłoszenia, taksującego jego głowę na wagę srebra, jak czytywał kilka poprzednich. Szczęśliwy znalazł śmierć, której tak gorąco pragnął, śmierć na polu walki. Jeszcze przed zgonem widział powiewający z wieży marjackiej sztandar rewolucyjny, słuszał posępny, przenikający do głębi jęk alarmowy Zygmunta, królewskiego dzwonu — z sercem pękniętem od upadku ojczyzny.

Kula nieprzyjacielska, która przeszyła pierś Dembowskiego, ocaliła go od katuszy więziennych, od śmierci z rąk kata, od tej drogi męczeńskiej, którą aż do końca przejść musiał Wiśniewski.

Gdyby ten wyrok wykonano w owych dniach lutowych, kiedy to cały kraj od Sanu do Wisły był zalany krwią i spustoszony ogniem, w tych dniach gdy c. k. starostowie mający „serce czułe do gruntu wzruszone“, kazali „stawiać szubienice i mieć w pogotowiu księdza i kata“ — egzekucja taka wyroku sądu doraźnego wydawałaby się całkiem naturalną, a jedna ofiara więcej, obok tysięcy innych, nie zwróciłaby nawet uwagi.

Ale stracenie Wiśniewskiego w półtora roku po uśmierzeniu powstania — miało już wyraźną cechę zemsty, i dlatego tak ogólne oburzenie wywołało. Rząd zaszkodził sobie tą niepotrzebną srogością, bez najmniejszej zresztą dla siebie korzyści. Bo jeżeli chciał przestraszyć spiskowych, to się najzupełniej omylił. Cel odstraszenia był osiągnięty, przez kontrrewolucję chłopską; w obec tej hekatomby zamordowanych, kogoż mogła przerażać szubienica Wiśniewskiego? Czy zadrzeć mieli towarzysze jego planów, powiernicy jego myśli? Oni nie stracili wiary w zwycięztwo idei, za którą umierał Wiśniewski, a trwoga była im obcą.

W kaźniach więziennych krążył wówczas ten wiersz Goslara, tak piękny i wzniosły w swej prostocie:

Wierni Bogu, wierni sobie
Patrzmy w przyszłość Polski śmiało
I nie mówmy: „Polska w grobie!“
Póki żyje duch i ciało.

Czyż na trupa monarchowie
Kują miecze i kajdany?...
Silne jeszcze Polski zdrowie,
Świeże jeszcze wszystkie rany.

Miejmy nadzieję, rodacy!
Darmo w ziemię deszcz nie pada —
Pieczę Boga znają ptacy,
I drobnych mrówek gromada.

Więc i krew się nie umorzy,
Męczenników krew niewinna,
Nowe życie z niej utworzy
Ręka Boża dobroczynna.

VII.

Ludzie potężni wiarą mają dar proroczy.

Poeta więzienny przeczuł wypadki, jakie wstrząsnęły Europą w r. 1848. Otwarły się więzienia, urzędnicy austrjaccy polskiej młodzieży rozdawali broń, orły białe świeciły na kaskach gwardji narodowej, emigracja tłumnie wracała na ziemię ojczystą, obywatele niedawno na śmierć skazani brali w swoje ręce ster spraw publicznych.

W miejsce cenzury — najrozleglejsza wolność druku; zamiast policyjnego dozoru — zupełna wolność słowa, wolność stowarzyszeń. Więźniowie stanu zasiadają w radzie narodowej, uznanej przez rząd; kierownicy sprzysiężeń wstępujący do parlamentu austrjackiego — to wszystko było tak cudownem, nagłem, nieprawdopodobnem, że zdawało się snem tylko.

I rzeczywiście przeminęło jak sen. Ci co zapamiętają tę wiosnę, tak pełną nadziei, tak uroczą i uśmiechniętą, i tak dziwnie pogodną na niebie i na ziemi — ci długo powtarzali z poetą:

„Urodzony w niewoli, okuty w powiciu,
„Ja tylko jedną taką wiosnę miałem w życiu“...

Zbyt krótko trwała ta swoboda, zesłana Galicji jakby dla chwilowego odetchnienia po strasznych dniach 1846 r. Absolutyzm, zaskoczony z nienacka rewolucjami, które następowały po sobie nieprzerwanym szeregiem, kapitulował wprawdzie w Berlinie i Wiedniu, na półwyspie apenińskim i we wszystkich stolicach niemieckich, ale nie dał za wygrane i przygotował krwawy odwet. Zostało mu jeszcze wojsko, do ślepego posłuszeństwa przywykłe, i cała machina biurokratyczna, i ciemne masy wiejskiego ludu, zawsze dostępne podszeptom reakcyjnym. Użyto więc najrozmaitszych środków, zwalczano rewolucję podstępem i przemocą, siłą i zdradą, bombardowaniem miast i paleniem dworów. W jesieni stanowczo zwycięztwo przychyliło się na stronę reakcji. Święte przymierze na nowo zawiązane zostało. Armia moskiewska zbierała się do pochodu. Wódz jej naczelny, feldmarszałek Paszkiewicz, zanim ruszył ku Węgrom, już miał przyjemność powinszować gubernatorowi Galicji Zaleskiemu, bombardowania Lwowa. *) Cenny ten list powinien być przechowany w archiwum miasta naszego. Paszkiewicz tak przemawia do Zaleskiego:

„Warszawa 3 (15) listopada 1848.

Panie!

Powołany zaufaniem JCK. Ap. Mości na ważne stanowisko gubernatora Galicji i ziem przyległych, raczyłeś Wasza Ekscelencja uwiadomić mnie o objęciu urzędowania i ofiarować mi swoje usługi.

Pospieszam wyrazić moje podziękowanie, i proszę wierzyć, że znajdziesz mnie pan zawsze gotowym przyjąć wszelkie uwiadomienia, jakie mi pan przeszlesz we wspólnym interesie służby naszych Najj. monarchów.

Nie będę obojętnym na żaden środek, zamierzający ku zabezpieczeniu porządku i

---

*) Oraz ludu wiejskiego na Podhalu. Pr. r.

*) Nie Zaleski wywołał to bombardowanie, niesłusznie mu więc za nie dziękował Paszkiewicz; p. r.

wzywała wówczas Niemców do niepłacenia podatków, i to nie jeden raz, ale systematycznie — a mimo to prokuratorje puszczały to płazem.

Podnosiliśmy już, jak pisma czeskie wojowały i straszyły podróżą księcia serbskiego do cara do Krymu, jak ztąd zapowiadały rychły wybuch wojny, jak znowu z drugiej strony uderzały na posła moskiewskiego we Wiedniu, p. Nowikowa, i na rząd carski, że opuściły sprawę czeską w chwili decydującej, jak oskarżały „potężną“ Moskwę o nieczynność. — Wyszli na tem Czesi jak najgorzej. Ze strony moskiewskiej dano im do zrozumienia, aby rządowi carskiemu pokój dali ze swemi jękami boleści, a p. Nowikow niepytany dał hr. Andrassemu wyjaśnienia o celach i następstwach podróży Milana do Krymu, z tym dodatkiem, że czyni to na wyraźny rozkaz rządu swego, chcącego dowieść, jak wielce ceni zachowanie pokoju i utrzymanie przyjaźnych z Austrją stosunków. W związku z tem stoi i doniesienie naszego telegramu belgradzkiego. Musi być w tem więcej niż sztuczka dyplomatyczna, bo pisma czeskie już głoszą, że Czesi powinni się ograniczyć na sobie samych i sojuszu z Polakami.

Przytaczaliśmy niegdyś zaręczanie *Pokroku* i *Narodnich Listów*, że cesarz znał, przyjął i zatwierdził czeskie artykuły zasadnicze, i że są na to dowody. Teraz okazuje się z wiedeńskiej korespondencji *Pokroku*, której autorem ma być sam Jireczek, że tak nie jest. Korespondent poczytuje nawet przywódzcom czeskim za największy błąd, iż obesłanie Rady państwa zrobili zawisłem od poprzedniego przyjęcia artykułów zasadniczych przez koronę. „Korona, czyli raczej cesarz, nie mogła wydać decyzji, dopóki się Czesi w Radzie państwa z resztą krajów nie porozumieli. Czesi powinni się byli tem zadowolić, że ministerjum z nimi się zgadzało.“

Kończąc ze sprawami przedlitawskiemi, musimy wytłumaczyć znaczenie telegramu co do wystawy powszechnej. Już za czasów Hohenwarta centraliści namawiali fabrykantów, artystów itp., aby żądali odroczenia wystawy do r. 1873, byle narobić kłopotu rządowi. Jeżeli teraz znowu podobnego fortelu używają, to widać, iż potrzebują czemś straszyć koronę, która mocno się tą wystawą zajmuje.

Sejm węgierski odrzucił wniosek lewicy aby ministra spraw wewnętrznych, Totha, postawić w stan oskarżenia, mimo to, pozałatwieniu budżetu ma się Toth podać do dymisji, a tekę jego objąć sam Lonyay. Poszło o to, że w komitacie neogradzkim przy wyborach komitatowych stronnictwo lewicy tak spoiło członków prawicy, że się opamiętali aż za dwa dni — kiedy lewica już po swej myśli w terminie prawnym uskuteczniła wybory. Minister unieważnił je, podobno trzymając się tylko litery prawa, którego w osobnym okólnikiem niekoniecznie się trzymać polecał, i inne wybory, gdzie nie trzymano się tej litery prawa, zarządzić. Według ostatnich doniesień, przy ponownych wyborach lewica także zwyciężyła.

Ban kroacki, Bedekowicz podał się do dymisji z powodu, że kilka projektów jego do ustaw odrzucono. Następcą ma być hr. Pejacewicz.

Lonyay zawiązał rokowania z narodową partją kroacką.

Przyjaźń prusko-moskiewska.

Car wzniósł toast na cześć druha. Wysłańcy niemieckiego Boga nań odpowiedzieli wzajemnością. Główny organ panslawistów „Birż. Wied.“ wyjaśnia i ogłasza światu, że to nie proste pozdrowienie przyjacielskie, ale w toaście tym leży program przyszłości i przestroga „w obec namiętności politycznych“. Wiemy co Moskale rozumieją pod tem wyrażeniem; znaczy to: biada upornym, którzy myślą o niezależności i swobodzie. Związek Moskwy z Niemcami znaczy tyle, co trwały pokój, i zwrócony jest przeciwko niszczycielskim żywiołom Europy, mówi pismo, co w przeddzień uczty pisało jeszcze: „od czasu, gdy hr. Andrassy objął ster nowy, w dziedzinie spraw politycznych nadzwyczaj jaskrawo wystąpił pewien rys, cechujący czasy obecne. Wszyscy jakby poczuli, że stał się fakt, z którego logicznie powstanie szereg mnogich innych politycznych wypadków, które na żaden sposób nie będą mogły być uważane jako gwarancje pokoju, a które przeciwnie będą w stanie porwać za sobą Austrję, Moskwę, Niemcy a może być i resztę Europy.“ Nastąpiła więc zmiana frontu. „Birż. Wied.“, co do wczoraj jeszcze naród moskiewski z koniecznością wojny oswoić usiłowały, wołają dziś już że zbratanie i potęga Niemiec złączonych z Moskwą jest w stanie utrwalić pokój, a biada temu, coby nie chciał uchylić czoła przed wolą władzców Berlina i Petersburga. W rozjaśnieniu tego należałoby dodać: Drżyjcie narody Europy, niezawisłość wasza w ręku cara i cesarza Niemiec!

„Birz. Wied.“ jako główny organ panslawistów rozbudzały zaciętość Moskali do Niemców, przygotowywały naród do walki z nimi dla uchylenia niebezpieczeństwa, jakie ze strony Niemców grozi Słowiańszczyźnie — nagle zaś dziś piszą hymny radości z powodu utrwalenia braterskiej miłości sąsiadów. — Zmieniono przeto widocznie instrukcje, a ta zmiana nagła frontu pozwala zapytać się, czy nie następuje rozwiązanie odgrywanej komedji, w której jak się zdaje, Bismark dla zatajenia swych zamiarów rozpisał role aktorom.

Zjazd gasztjański dyplomatów mógł być pierwszym aktem komedji, bo uczta petersburgska znacznie osłabia zawarowaną podówczas przyjaźń austrjacko-pruską. W Gaszteinie dyplomaci zebrali się dla wzajemnego eksploatowania się — dyplomaci nie są obowiązani do szczerości, kłamane więc mogły być obietnice, więcej bowiem od tych ma za sobą wiary myśl wypowiedziana przy kieliszku w kole wojskowych, a ci projektują sobie, jak wyjaśniają „Birż. Wied.“ wspólnie poskramiać „namiętności polityczne,“ karcić „niszczycielskie żywioły Europy.“ Groźbą Prusacy i Moskale chcą utrwalić pokój — smutna to wróżba dla Europy. Na cóż przydało się przymilanie pana Thiers'a, w cóż się obróci nadzieja Węgrów utrzymania dobrych stosunków z Moskwą? Francuzów nieszczęścia nie uleczyły z zarozumiałości, nie chcą przyznać się do błędu, jakieś fatum prześladuje ich bez końca, bo jak doniósł właśnie nam telegram, tłumaczą oni sobie, iż petersburgskie demonstracje są wypływem przyjaźni cara dla Niemców, a przyjaźń ta nie jest w stanie zachwiać związku Moskwy z Francją, jaki zawsze nakazuje konieczność dziejowa — nim jednak owa nastąpi konieczność, do szeregu ofiar pożądliwości prusko-moskiewskiej wiele jeszcze przybyć może nowych. Czy zaś rozjaśniająca się sytuacja wprowadzi na drogę właściwą inne narody, wyprowadzi Węgrów, którzy dziś Austrji przewodniczą, z zaślepienia, niezadługo będziemy mogli przekonać się — życzyć tylko należy, aby owo zdarcie łuski z oczu nie nastąpiło zapóźno.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 9. grudnia.

= Zdaje się, że ministerjum zamyśla rządzić jak długo można, mechanicznie, i od siebie nie poruszać spraw drażliwych, politycznych.

Chodzi mu przedewszystkiem o zebranie rajchsratu z większością ministerjalną i o zawotowanie pożyczki pod presją kwestji gabinetowej.

Jeden z dzienników czesko-niemieckich, uważany za organ półurzędowy, daje do poznania, że podług rezultatu wyborów do Rady państwa, to jest w miarę tego, czy skład nowego rajchsratu okaże większość znaczną, lub małą, ułożoną będzie mowa od tronu, ministrowie bowiem jeszcze dziś sami nie wiedzą, z jakiemi czynnikami politycznemi będą się musieli rachować.

W takiej metodzie postępywania jest pewna rutyna ludzi ostrożnych i dbałych o zachowanie swych posad — choć z usposobienia są centralistami, nie chcą oni przesądzać z góry, jaką drogą im postępować nakażą okoliczności.

Tymczasem jest mowa o takich tylko przedłożeniach rządowych, które przypadają do smaku frakcji niemiecko-centralistycznej. Coś tam ma być wymyślonego przeciw feudałom a bardziej klerykałom, żeby im niewolno popierać agitacyj politycznych, potem wniosek do ustawy, wymierzonej przeciw Czechom głównie, nadający od razu mandat posła kandydatowi, który przy wyborach miał mniej głosów, jeźli jego poprzednik obrany większością głosów, nie przyjmuje lub nie wykonywa mandatu. Byłby to wprawdzie nóż obosieczny w razie, gdyby nastąpiła edycja Hohenwarta.

Wtedy posłowie niemieccy w kilku sejmach, w których większość była albo nieniemiecką, alba ugodową (choć niemiecką, jak w górnej Austrji) nie przyjęli poselskich mandatów. Prawie wszędzie był postawiony przez partję przeciwną kandydat anti-centralistyczny, który miał mniej głosów, i tenby na miejsce liberała wierno-konstytucyjnego zasiadł na krześle poselskiem, czy w sejmie czy rajchsracie.

Ale o ewentualności, która może nastąpić kiedyś później, w Austrji nikt nie myśli, a najmniej ci, którzy choć chwilowo, ale faktycznie dzierzą władzę centralną.

Wybory bezpośrednie do Rady państwa, ten talizman zbawienia Austrji według centralistów — snują się ciągle po pismach niemieckich, nie wyszły jednak z granic teoretycznej duskusji.

Na każdy wypadek już dziś starają się inspirowane organa niemieckie, uspakajać grupę większych właścicieli, mianowicie tę frakcję, którą nazywają *verfassungstreu* na Morawie i w Czechach, oświadczeniem, że ich grupa będzie uwzględnioną także przy zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich. Gdyby rzeczy do tego doszły, żeby ministerjum zmuszone zostało przez znaną koterję w razie jej przewagi w rajchsracie wnieść podobny projekt, lub z wniesionym się zindetyfikować, to niezawodnie za łagodniejszą alterację praw zasadniczych i atrybucyj sejmowych, a tem samem za utrzymaniem grupy powyższej się oświadczyło. W tym duchu były już odnośne wskazówki.

Wszystkie te zamysły, których jedyną tendencją: utwierdzić silnie, a pod względem formalnym prawnie centralizację, dziś wiszą jeszcze w powietrzu. Od składu i ugrupowania stronnictw w rajchsracie, zależeć będzie, czyli ministerjum przeprowadzi swoje projekta, lub też czy się zachwieje. Zeby to ministerjum, w którem zasiada Lasser jako *causa motrix*, szybko władzę porzucić miało, na to liczyć trudno. Gdyby jednak grupy ugodowe chciały lub umiały się solidarnie skupić, żadne ministerjum nie mogłoby im stawić czoła, i chcąc niechcąc do reform żądanych musiałoby podać rękę.

Słusznie podług mnie centraliści i ich organa wagę niemałą przywiązują do najw. postanowienia, które się potwierdza, że Najj. Pan jako właściciel większych posiadłości na Morawie przy wyborze posłów z tej grupy, pełnomocnictwa nikomu nie da — jak to dotychczas bywało — do głosowania w imieniu Najj. Pana.

Uważają oni takową uchwałę jako objaw najw. woli trzymania się na uboczu, a zarazem jako kryterjum, że w sferach decydujących zachowanie się bierne wobec nowo inaugurowanej akcij politycznej teraźniejszego rządu, uważają za najbardziej odpowiednie sytuacji.

Przegląd polityczny.

Francja.

Dopiero dziś otrzymujemy w obszerniejszem streszczeniu orędzie pana Thiersa; wygląda ono daleko bojaźliwiej, niż się nam przedstawiało poprzednio z krótkiego telegramu.

Nie ma tam śladu chęci zerwania z polityką prawicy, p. Thiers występuje jako najniższy sługa większości parlamentarnej i pozwala sobie tylko coś w ogóle napomknąć o niepokojowem usposobieniu stronnictw.

Streszczenie to brzmi następnie:

„Mesaż prezydenta donosi o zawarciu konwencji z Niemcami względem spraw cłowych w Alzacji, o umieszczeniu wojsk niemieckich w koszarach. Odzywa się do ludności, aby powstrzymała nienawiść swą, życie cudzoziemca powinno być równie świętem jak życie krajowca.

Co się tyczy traktatu handlowego, prezydent zapowiada, że nastąpi wypowiedzenie tegoż w miesiącu lutym, aż do tego czasu toczyć się będą jeszcze rokowania.

Z Hiszpanią i Włochami stosunki są dobre, niezawisłość stolicy apostolskiej powinna być nienaruszoną.

Co do Austrji, życzymy jej dobrego powodzenia; z Moskwą stosunki nasze są jak najlepsze: wypływają one z należytego obopólnego uznania wzajemnych interesów.

Niema więc przyczyny do niepokoju.

Orędzie przechodzi następnie do rozbioru położenia wewnętrznego i wykazuje trudności napotykane przy utworzeniu dobrej administracji. Możemy dzisiaj powiedzieć, że otrzymujemy ze wszystkich stron dowody zadowolenia. Posiedzenia rad ogólnych dały dowód pojednawczego usposobienia i rozsądku.

Orędzie przedstawia następnie finansowe stosunki Francji, wspomina, że budżet doszedł za czasów cesarstwa do wysokości 2.200 milionów franków, przytem nie było żadnego umarzania a armia była w zaniedbaniu; przeciw 700.000 wojsk nieprzyjacielskich mogliśmy tylko 200.000 wystawić. Tak doszliśmy do powiększenia naszego długu na 8 miliardów i płacimy teraz od nich odsetki. Prócz tego musimy jeszcze i granice nasze na nowo zaopatrzyć.

Orędzie zapowiada uszczuplenie wydatków o 128 milionów, pomimo to budżet na zwyczajne i nadzwyczajne wydatki, razem z wydatkami departamentowemi wyniesie 2.742 milionów. W 20 latach podwyższenie budżetu naszego o 1.250 milionów franków, oto co zawdzięczamy cesarstwu.

Orędzie mówi, że armia liczyć będzie 150 pułków piechoty po 2.000 ludzi i po 4 działa na 1.000 ludzi. Dług bieżący zmniejszony zostanie na 628 milionów i zaprowadzone będzie regularne umorzenie.

Dalej oświadcza orędzie, że Zgromadzeniu narodowemy służyć będzie wybór między podatkami od produktów surowych a innemi projektami podatkowemi, które mu przedłożone zostaną; wspomina o przesileniu pieniężnem i powiada, że bank upoważniony zostanie do wypuszczenia o 400 lub 500 milionów więcej asygnat i do wydania drobnych znaków pieniężnych; w końcu czyni uwagę, że położenie finansowe jest zadawalające jak sobie tego tylko życzyć można.

Orędzie przechodzi z kolei do organizacji armii i czasu potrzebnego do jej przeprowadzenia. Mówiąc o obowiązku powszechnej służby wojskowej, powiada, że każdy Francuz ma obowiązek życie swe oddać ojczyznie w razie niebezpieczeństwa, że jednak nie ma potrzeby, by w czasie pokoju każdy Francuz zmuszany był do czynnej służby wojskowej. W przeciwnym razie doszłoby się do zupełnego rozstroju społecznego i do zniszczenia finansów. Wnosimy obowiązek powszechnej służby wojskowej w czasie wojny a roczny kontyngens wynoszący 90.000 ludzi w czasie pokoju. W ten sposób będziemy mieli zawsze 800.000 na nasze rozkazy.

W końcu powiada orędzie: Francja pragnie pokoju i porządku, chce się zreorganizować pod względem wojskowym i finansowym; jest to jej prawem wobec wszystkich i wobec siebie. Nikt nie może przeciw temu podnieść zarzutu, każdy sobie tego życzyć musi. Port leży przed nami, możemy go już dostrzedz.

Thiers odwołuje się do umiarkowania i sprawiedliwości zgromadzenia narodowego, stojącego ponad stronnictwami i liczy na mądrość jego. Kraj uzna jego zasługi.“

Zgromadzenie przyjęło orędzie bardzo przychylnie.

Journal des Débats winszuje Thiersowi takiego mesażu i mniema, że nie można się z nim różnić w zdaniu.

Dzienniki radykalne potępiają mesaż. *Repub. fran.* powiada, że Thiers poniżył się, rzucając się do nóg prawicy. Dziennik ten zarzuca Thiersowi, że w mesażu swem przedstawia zgromadzenie narodowe jako wszechwładne, a siebie jako delegowanego tego zgromadzenia.

Times, *Daily News* i *Morning Post* krytykują ostro mesaż Thiersa, ubolewają nad zupełnem pominięciem kwestji naglących, i sądzą, że złudną jest wiara w powodzenie planów finansowych. *Times* mówi: „Republika podobnie jak cesarstwo, to pokój z potężną armią. Widoki na przyszłość są: handel sparaliżowany, bogactwo narodowe uszczuplone, wydatki powiększone, wielka organizacja militarna, i aby ułatwić drogę spadzistą, bezzwłoczne powiększenie monety papierowej. Thiers przysposabia swemu następcy uzdolnioną armię, ale nieoświecony i ciężarem przygnębiony lud. Francuzi będą wraz z nim odpowiedzialnymi, jeźli nie przeszkodzą zupełnemu wykonaniu tak zgubnej polityki.“

Niemcy.

O Bismarku donoszą z Berlina, że nie jest jeszcze zupełnie zdrowym, stan jego zdrowia wymaga spokoju i spoczynku. Do *Sontag- und Feiertagscour.* piszą z Berlina: „Jeszcze przed tygodniem znajdował się kanclerz w niebezpieczeństwie życia. Przywołani przez domowego lekarza dwaj profesorowie oświadczyli, że są wszystkie symptomata ospy, i że wybuch tej choroby najdalej za dni parę nastąpić musi. Księżna, która od dłuższego czasu równie jest cierpiącą, i od śmierci swego ojca nie wychodziła z domu, jak najdelikatniej przez starszego syna i lekarza domowego przygotowywaną była na to niebezpieczeństwo. Wszyscy w domu przygotowani byli na to, tylko ludność nic nie wiedziała, gdyż wydano jak najsurowiej rozkaz, nikomu o tem nie mówić, nawet zaprzyjaźnionym z domem książęcym radzcom. Chorobę przedstawiano jako febrę.

„Lekarze jednak omylili się w swojej diagnozie. Minęły trzy, cztery, sześć dni minęło, a proroctwo ich nie spełniło się i przedwczoraj, siódmego dnia, wstał kanclerz z łóżka i po raz pierwszy obiadował z rodziną. Człowiek z krwi i żelaza, który nie zna zapewne bojaźni, czuje jednak nieposkromioną obawę przed zarazą ospy. Obawa ta, z której kanclerz nie robi tajemnicy, jest tak daleko posuniętą, że przed dwoma laty kanclerz powtórnie kazał szczepić sobie ospę.“

— **Wyciąg z protokołów** posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 16. sierpnia do końca października 1871. (C. d.)

Wydział zniósł następujące uchwały polecając ponowne rozpoznanie sprawy i wskazując zarazem sposób ich załatwienia:

a) Wydziału powiatowego w Sniatynie, przyznającą byłemu prezesowi Rady powiatowej zwrot dyet i kosztów podróży za ostatnie półrocze;

b) Całą rozprawę w sprawie udzielenia konsensów budowniczych pani Struszkiewiczowej na odbudowanie karczmy w Soboniowicach i Sebastjanowi Kostrze naczelnikowi gminy w Soboniowicach na zabudowania z wykluczeniem osobiście interesowanego naczelnika gminy;

c) Wydziału pow. w Samborze w sprawie konsensu budowniczego dla Jana Dewiszka;

d) Wydziału pow. w Sokalu w sporze gmin Siebieczów i Piwowszczyzna o własność kapitałów serwitutowych;

e) Krakowskiej Rady miejskiej w sprawie zamierzonej budowy przez Joachima Frommera;

f) Sniatyńskiego Wydziału pow. znoszącą uchwałę tamtejszej Rady miejskiej dotyczącą zwinięcia posady rewizora policji.

Na rekurs Zwierzchności gminnej w Rajczy przeciw orzeczeniu Żywieckiego Wydziału pow. zatwierdził Wydział pierwszy ustęp pomienionej uchwały polecający usunięcie szopy na 3 sążni od domu Salamona Blumenfelda, a zniósł ustęp drugi skazujący naczelnika gminy na zapłacenie 4 złr. Blumenfeldowi tytułem odszkodowania.

Na rekurs Maxyma Pawlucha naczelnika gminy w Lininie małej przeciw orzeczeniu Staromiejskiego Wydziału pow., Wydział kraj. zniósł pierwszy ustęp orzeczenia skazujący go na grzywnę 5 złr. za nietrzymanie złośliwego psa na uwięzi, jako dotyczący sprawy należącej według §. 61. ust. gm. do kompetencji politycznej władzy pow., zatwierdzając drugi ustęp orzeczenia polecający naczelnikowi gminy, użycie środków takich, aby pies stał się nieszkodliwym dla publiczności.

Wydział przyjął do wiadomości doniesienie Ministerstwa rolnictwa o przyznaczeniu subwencji Towarzystwom rolniczym. lwowskiemu w kwocie 26.000 złr. a krakowskiemu 12.000 złr.

Wydział udzielił Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu subwencję 250 złr., na urządzenie 3-ciej wystawy.

Wydział oświadczył Namiestnictwu, iż tylko w takim razie zgodzi się na przyznanie miasteczku Mielcowi tytułu miasta, jeżeli obszar dworski przystanie na wcielenie go do gminy.

Wydział udzielił Towarzystwu gospodarczemu we Lwowie 1000 złr. na utworzenie i rozdanie jednorazowych stypendjów dla słuchaczy wykładów gospodarstwa lasowego staraniem tegoż Towarzystwa przy tutejszej akademii technicznej urządzonych.

Wydział udzielił gminie Zablotowce subwencję 200 złr. (z fund. dyspozyc.) na wybudowanie cerkwi.

Wydział odstąpił z poparciem krajowej Radzie szkolnej:

1. prośbę Jasielskiej Rady powiatowej o przeniesienie kosztów utrzymania tamtejszego gimnazjum na skarb państwa lub tymczasowo na fundusz krajowy, ponieważ sam nie rozporządza żadnym funduszem na podobne cele.

2. przedstawienie okręgowej Rady szkolnej dla miasta Lwowa i prośbę komitetu nauczycieli

---

spokoju w kraju, i ku zachowaniu go od anarchicznych przedsięwzięć stronnictwa, które się zbyt dało poznać czynami zbrodniczemi, poskromionemi niedawno we Lwowie z podziwienia godną energią.

Przyjm pan zapewnienie mego najwyższego poważania.

Książę Warszawski.“

Bombardowanie Lwowa było więc dziełem tak znakomitem, że zasłużyło sobie na uznanie feldmarszałka Paszkiewicza, który bez wątpienia był powagą w tym względzie.

Jeżeli Mikołaj był słusznie uważany za naczelnika św. przymierza i głównego obrońcę absolutyzmu w Europie, to Paszkiewicz, jako prawa ręka cara, również był przedmiotem czci reakcjonistów. Podziwienie więc wyrażone przez Paszkiewicza z powodu bombardowania Lwowa czyni zaszczyt ówczesnej władzy austrjackiej. Na podstawie takich faktów już się mógł zawiązać szczery sojusz między Austrją a Moskwą.

Wkrótce Paszkiewicz, który lubiał naśladować Suworowa w zwięzłości raportów, mógł przesłać Mikołajowi te słowa:

„Najjaśniejszy Panie!

„Węgry leżą u stóp Twoich!!“

Zanim jeszcze połączone wojska austryjacko-moskiewskie zwyciężyły Węgrów, rząd austryjacki w Galicji odnosił łatwiejsze a bezkrwawe tryumfy, niszcząc wszystko, co bujnie wzrosło w wiosennych miesiącach 1848 r. Zacierano czemprędzej wszelkie ślady, jakie zostały po rewolucji. Starostowie, którzy niedawno przysięgali na konstytucję, ubiegali się o lepsze w tępieniu resztek swobody. Energia, z jaką wystąpiła ta biurokracja, przed paru dniami jeszcze kokietująca z liberalizmem, jest w samej rzeczy zadziwiającą. Zaraz nazajutrz po bombardowaniu rozwiązano we Lwowie wszystkie kluby i stowarzyszenia, a następnie wzięto się do uspokojenia prowincji. Starostowie ze swej strony nie pardonowali nawet wcale niewinnym stowarzyszeniom.

I tak np. starosta tarnopolski Mosch w piśmie z d. 18. listopada donosi, że stosownie do polecenia gubernium rozwiązał „obwodową radę narodową.“ Zarazem zwraca uwagę, że istnieje w Tarnopolskiem stowarzyszenie oficjalistów prywatnych, które wprawdzie z radą narodową tarnopolską nie ma nic wspólnego, lecz centralny zarząd towarzystwa znosił się podobno z lwowską radą narodową, i dlatego p. Mosch rozwiązanie tego stowarzyszenia proponuje. Gubernium zaś w odpowiedzi oświadcza, że ponieważ stowarzyszenie tarnopolskich oficjalistów powstało oczywiście z demokratycznych zasad, przeto natychmiast rozwiązać je należy.

Parę tygodni wystarczyło, aby Galicję zupełnie przywrócić do tego stanu, w jakim była przed konstytucją. Kiedy Paszkiewicz z armią moskiewską szedł ku Karpatom, kraj był już tak spokojny, jak w pierwszych latach rządów br. Kriega, z którym książę Warszawski tak żywą utrzymywał korespondencję.

VIII.

Widząc tę serdeczną przyjaźń między Austrją a Moskwą któżby przypuścił, że już w parę lat zajmie Austrja względem Moskwy dwuznaczne stanowisko?

Ustępujące przed nawałą moskiewską resztki polskich legionów schroniły się na ziemię turecką. Mikołaj żądał wydania buntowników — sułtan oparł się. Zawikłania ztąd wynikłe dały powód do wojny wschodniej, w której potęga Moskwy znacznie poskromioną została. A co ważniejsza — święte przymierze się rozprzęgło.

Austrja wahając się między sojuszem z Moskwą a Francją naraziła sobie oba te mocarstwa. Pomściła się w r. 1859 Francja zaborem Lombardji, Moskwa zaś neutralnością swoją i neutralnością Prus odpłaciła się za neutralność Austrji w r. 1854.

Nowe potęgi wystąpiły na widowni dziejowej. Idea narodowości, po raz pierwszy z powodu Polski w traktaty zapisana, poruszona przez Napoleona III. a zmieniona na pojęcie jedności plemiennej przez Prusy i Moskwę, stała się motorem wielkich wypadków.

Narodowość włoska wyparła Austrję z półwysku apenińskiego, odebrała jej dwie najpiękniejsze prowincje południowe. Tymczasem od północy daleko groźniejsze zawisły chmury; panslawizm i pangermanizm na wyścigi podkopują Austrję, dla której nie byłoby już miejsca między cesarstwem wszechniemieckiem a caratem wszechsłowiańskim.

Dziś rząd austrjacki, którego walkę z żywiołem polskim skreśliliśmy wedle aktów urzędowych, jest przyjaźny Polakom. Lecz ten rząd z dawniejszym ma wspólne imię tylko. Zresztą we wszystkiem... *quantum mutatus ab illo!*

Rząd dawniejszy surowy, bezwzględny, nieprzebierający w środkach, trzymał się wytrwale raz wytkniętej drogi, i gnębiąc narodowości wszystkie na korzyść niemieckiej, miał przynajmniej w tej ostatniej gwarancję siły i trwałości. Rząd dzisiejszy nie wie, gdzie znaleść podstawę dla nowej austrjackiej idei państwowej i ciągle chwiejny między słowiańskim a niemieckim żywiołem naraża się na to, że będzie w końcu opuszczony przez obydwa. Cała Europa czuje, jak dla jej równowagi Austrja jest potrzebną, i z niepokojem spogląda na coraz nowe eksperymenta. Dawne podpory państwa, armia i biurokracja okazały się zużytemi i niedostatecznemi; dawny austrjacki patrjotyzm, polegający na egoizmie tych dwóch rządzących kast, znikł odkąd tym kastom odjęto absolutną władzę. Lecz nie oddano tej władzy narodom, tylko w ręce pewnego stronnictwa; nie rozbudzono w ludach, w skład monarchii wchodzących, tego interesu do utrzymania tej monarchii, jaki jedynie zdoła jej dać siłę żywotną.

Jesteśmy jeszcze ciągle w epoce przejścia, w epoce zmian osób i ustaw, reorganizacji administracyjnej i reform konstytucyjnych. I ciągle musimy narzekać: „stary świat skonał, nie zaczął się nowy!“

Bogdajby tylko wśród tych prób nieustannych historja nie wyrzekła stanowczego wyroku: „za późno!“

Polska swoją konstytucję ukończyła wtedy dopiero, gdy rozbiór jej był już ułożony między Prusami a Moskwą; Francja ogłosiła rzeczpospolitę, gdy już nie miała w polu ani jednego pułku regularnego żołnierza.

szkół ludowych o wysłanie na koszt kraju dwóch nauczycieli dla zwiedzenia zagranicznych szkół ludowych, pozostawiając do jej dyspozycji przeznaczone przez Wydział kraj. na ten cel 2000 złr.

Wydział zgodził się z wnioskiem prokuratorji skarbowej na extabulację sumy 1000 złp. z dóbr Głębowice, należącej do Krakowskiej fundacji zakordonowej, z zastrzeżeniem zwrotu prócz zaległych procentów za lata 1866, do 1870, dalszych jeszcze procentów za styczeń i luty roku bieżącego.

Wydział udzielił Janowi Kretowiczowi, Bazylemu Eitelbergowi uczniom c. k. zakładu dla kształcenia weterynarzy w Wiedniu każdemu z nich po 100 złr. tytułem jednorazowego wsparcia na pokrycie taxy egzaminów ścisłych i utrzymanie się w Wiedniu w I. półroczu 1861/2.

Dwa miejsca funduszowe w zakładzie chłopców pod opieką św. Antoniego, nadał Wydział Maryjanowi Steindlowi i Alojzemu Jakubowi dw. im. Wojakowskiemu.

Wydział zatwierdził wymiar emerytury dla p. Józefy Hubertowej artystki sceny polskiej.

Wydział pozostawił nadal stypendjum o rocznych 150 złr. 50 c. z fundacji Głowińskiego, Józefowi Bąbie słuchaczowi teologji na wiedeńskiej wszechnicy.

Opróżnione dwa stypendja o rocznych 200 złr. z fundnszu krajowego przeznaczone dla uczniów weterynarji nadał Wydział od 1. półrocza szkolnego 1871/2, Danielowi Kisielowi uczniowi II. roku i Dyonizemu Herasymowiczowi uczniowi III. roku w c. k. zakładach dla kształcenia weterynarzy w Wiedniu. (C. d. n.)

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Pisaliśmy, iż od Nowego roku nie przybywa żadne nowe pismo. Tymczasem zapowiedziano już od tego czasu: *Promyk*, pismo dla dzieci; *Służba zdrowia publicznego*, pismo lekarskie, a dzisiaj ogłoszono prospekt na dziennik polityczny pod nazwiskiem *Kurjer lwowski*, który w półarkuszach wychodzić zacznie od 1. stycznia pod redakcją dra. Karola Malisza. Wydawcą jest drukarz Karol Budweiser. Program nie zawiera wiary politycznej, i dla pisma przeznaczonego dla klas mniej zamożnych jest to nawet niepotrzebnem wdawać się w walkę stronnictw, lecz zbierać treściwie wiadmości wszelkie i językiem przystępnym podawać swym czytelnikom. „Głównem zadaniem Kurjera lwowskiego, pisze program, będzie, przedstawiać wypadki bieżących dziejów w świetle prawdy bez względu na dążności polityczne.“

Obywatela z Moskwy p. G., który w przejeździe przez Lwów dłuższy czas w Krakowskim hotelu (Nr. 33) zamieszkał — okradziono przed 12 dniami. — Wprawdzie wartość skradzionych przedmiotów nie przenosiła złr. 40, jednakże każdy człowiek (czy słusznie? obecny wypadek wątpić każe) sądzi mieć w europejskiem państwie niejaką pretensję do ochrony swej własności tak ze strony władz publicznych, jak też ze strony tych osób (w tym razie p. Kretera, gospodarza hotelu), którym własność tę powierzono. To też p. G. w pierwszej linji udał się do p. gospodarza hotelu z prośbą, ażeby, gdy podczas popełnienia kradzieży klucze jego pokoju znajdywały się w ręku służby hotelowej, pomiędzy tą służbą albo sam zarządził poszukiwania, albo też wezwał w tym celu pomocy c. k. policji. Ze swej jednakże strony udał się p. G, — nie spuszczając się na zapewnienia pana gospodarza, sam do policji i zawiadomił urzędnika będącego wówczas na inspekcji o zaszłej kradzieży, co też tenże sobie zanotował, z przyrzeczeniem, że nazajutrz rano rewizję zarządzi. Więcej jak tydzień czekał p. G. cierpliwie na skutek swoich obydwóch kroków, i doczekał się: Wczoraj po południu, podczas niebytności pana G. który klucze znów oddał portjerowi, — zjawił się, — myślicie, że p. komisarz policji, albo gospodarz? — nie — lecz ten sam złodziej, co ukradł p. G. 6 koszul webowych, jak gdyby mając już dostateczne zapewnienie, że we Lwowie podróżnych, a jeszcze do tego zagranicznych, okradać można zupełnie bezkarnie. Naturalnie, jakże nie miał przyjść do tego przekonania, jeżeli przez cały ten przeciąg czasu od pierwszej kradzieży aż do drugiej, t. j. dni 12 — ani gospodarz, ani policja chociażby zjawieniem się w pokoju p. G., chociażby tylko słówkiem, albo przesłuchaniem służby lub samego p. G. nie raczyli okazać, że ich spełniona kradzież w czemkolwiek obchodzi. Bliższych komentarzy fakt opowiedziany nie potrzebuje. Pozostaje nam czekać jaki skutek odniesie wczorajsze doniesienie o ponownej kradzieży.

Program dzisiejszego koncertu p. Józefa Wieniawskiego jest następujący:

Część I.

1. L. V. Beethoven: Sonata quasi une Fantasia. (op. 27. nr. 2).
   a) Adagio Sostenuto, b. Allegretto, c. Presto agitato.
2. F. Chopin, a. Nokturno (op. 55 nr. 1).
   b) Ballada (op. 23. G. moll.)
   c) Tarantella (op. 43).
3. F. Liszt: 12ta Rapsodja węgierska (Des dur.)

Część II.

4. J. Wieniawski: a. Impromtu (op. 19).
   b. Wielki polonez (op. 21).
5. F. Mendelssohn: a. Praeludium (E. moll).
   R. Schumann: b. Scherzo (H. moll).
   K. M. Weber: c. Rondo (Es dur).
6. S. Thalberg: Fantazja na motywa z opery „Elizir d'amore.“

— P. Aleksander Chodecki po daniu dwóch koncertów w Stanisławowie, wyjechał na Buczacz do Czortkowa i Tarnopola, dokąd otrzymał zaproszenie.

— W poniedziałek w teatrze ruskim przedstawiono 5-aktowy dramat Osnowianeńki „Szczera miłość“ (Szczyra lubow'). Wyborny typ krasawicy wiejskiej przedstawiała panna Krajewska; w grze pani Baczyńskiej razi nas zawsze zbyteczna maniera; więcej rozmaitości i naturalności w grze i mniej tradycyjnego zapatrywania się w fartuszek zdałoby się bardzo. Rola ojca Hali oddaną była bardzo dobrze, za to przyjaciel jego odznaczał się grą wcale nie wyśmienitą, a jeszcze gorszą wymową.

Teatr był pełny. Ks. marszałek był na przedstawieniu i spoglądał z loży na salę, w której sam nieraz występował jako główny aktor przedstawień sejmowych. W międzyaktach odśpiewano dwa chóry.

— *Gazeta Lwowska* umieszcza sankcjonowane ustawy sejmu, dozwalające w grudniu 1871 pobierać na rok 1871 gminom Tużyłów, Topolko, Gaje wyższe, Witków, Malowa, Młyniska i Slobudka janowska wyższe dodatki gminne jak 25 prct.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował naczelnika powiatowego drugiej klasy, dr. Kajetana Orleckiego radzcą namiestnictwa drugiej klasy *extra statum* przy galicyjskiem namiestnictwie, zaś sekretarzowi przy galicyjskiem namiestnictwie p. Leopoldowi Lachowskiemu nadał cesarz w dowód uznania jego długoletniej i znakomitej służby tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

— Prezydjum lwowskiego c. k. lwowskiego c. k. wyższego Sądu krajowego zamianowało Jana Krynickiego, kancelistę sądu powiatowego w Komarnie, Jana Gidlewskiego, kancelistę sądu powiatowego w Ustrzykach dolnych, Piotra Martynowicza, kancelistę sądu powiatowego w Jaworowie i Jana Frodla, systemizowanego dyetarjusza lwowskiej tabuli krajowej oficjałami przy lwowskim sądzie krajowym a Platona Macielińskiego kancelistę sądu powiatowego w Mielnicy, Leopolda Lityńskiego, kancelistę sądu powiatowego w Sołotwinie i Bazylego Hupalowskiego archiwistę złoczowskiej rady powiatowej oficjałami przy złoczowskim c. k sądzie obwodowym.

Lwowski c. k. wyższy sąd krajowy nadał opróżnione posady kancelistów, przydzielonym kancelistom byłych urzędów powiatowych a to w Skałacie Tyt. Popielowi z Kossowa, w Sołotwinie Fil. Bryndzejowi z Tyśmienicy, w Mielnicy Franciszkowi Kozłowskiemu z Storożyńca, w Jaworowie Michałowi Buczackiemu z Brodów, w Solce Janowi Łuczyńskiemu z Solki, następnie w Komarnie systemizowanemu dyetarjuszowi lwowskiej tabuli krajowej Wincentemu Wittmanowi, w Ustrzykach dolnych pisarzowi dziennemu przemyskiego sądu obwodowego Albinowi Wiktorowi Kucharskiemu, a w Lisku pisarzowi dziennemu tarnopolskiego sądu obwodowego, Teofilowi Tarnawskiemu.

— **Nadzwyczajne posiedzenie** Rady miejskiej odbędą się w czwartek i sobotę dnia 14 i 16 grudnia b. r. każdym razem z uderzeniem godziny 6. wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: 1) Wybór delegacji do traktowania z W. Wydziałem krajowym w sprawie szpitalu powszechnego. 2) Budżety funduszu gminy i zostających pod jej zarządem fundacji i zakładów na rok 1872. Sprawozdawca p. wiceprezydent Jasiński.

Lwów dnia 10. grudnia 1871.

— **Nadesłane.** Szanowny Redaktorze! Sądzę że nie zechcesz mi pan odmówić miejsca na kilkanaście wierszy w sprawie dotyczącej nietylko mnie, lecz wszystkich pisarzy dramatycznych polskich, z których niejeden, nie wiedzac o tem, może się znajdować w podobnem do mojego położeniu.

Pragnąc przedstawić na scenie krakowskiej jedną z moich komedji, prosiłem komisji doradczej teatralnej, ażeby o niej wyrzekła swoje zdanie; komisja jednak uchyliła się od tego, w skutek oświadczenia dyrektora teatru, że obejmując teatr „zobowiązał się nie przedstawiać na scenie żadnej mojej sztuki“.

Nie myślę się narzucać z memi pracami żadnej dyrekcji teatralnej, sądziłem jednak dotąd, że służy mi prawo posłania sztuki mojej na ogłoszony publicznie konkurs dramatyczny, którego termin upływa z dniem 1. stycznia 1872. Tymczasem teraz widzę, że przyjęte przez dyrekcję teatru krakowskiego zobowiązanie „wyklucza mnie od konkursu“, gdyż warunki konkursowe zastrzegają nagrodę dla takiej tylko sztuki, która „na scenie krakowskiej przedstawioną być może“.

Nie robiąc żadnych uwag o takiem wyłączaniu mnie z udziału w sprawie niby publicznej, i dla wszystkich jednakowo dostępnej, ostrzegam tylko innych autorów dramatycznych, ażeby przed posłaniem sztuk swoich na konkurs krakowski, naprzód się poinformowali, czy należą do kategorji tolerowanych, czy też proskrybowanych ze sceny krakowskiej autorów, bo tym tylko sposobem unikną narażenia się na przykry zawód, z tej zaocznej banicji wyniknąć mogący.

Przyjm, szanowny redaktorze, wyrazy poważania, z jakiem itd. *Wł. Sabowski.*

Kraków d. 6. grudnia 1871.

— **W Peszcie** zawiązał się klub polski jak donosi dziennik „Hon.“ Klub ten odbył temi dniami konferencję w hotelu „Pannonia,“ w celu ukonstytnowania i założenia Towarzystwa polskiego. Celem Towarzystwa jest nastręczenie Polakom mieszkającym w Peszcie zebrań towarzyskich, a w następstwie i kasy, z którejby zapomogi czerpać mogli. Prezesem prowizorycznym wybrano p. Machnickiego.

— **Z Rohatyna.** Już to stokrotnie wykazano wadliwości ustawy gminnej z roku 1866 pod względem uwolnienia samorządu z pod opieki władz politycznych, jednakże widać niedoświadczono dotych zas o ile ta ustawa właśnie władzom autonomicznym a względnie zręcznym burmistrzom nadaje sposobności do legalnego nadużywania swej władzy i korzystania z niej na koszt ogółu.

Pozwólcie zatem bym wam opowiedział historyjkę, która od kilku dni stanowi ciekawą kronikę rohatyńską, a która tem bardziej będzie was interesować.

Jeszcze w lipcu b. r. ubiegał się pan Sender Dub dzierzawca dóbr Rohatyna, który już poprzednio równemi zabiegami został dzierzawcą propinacji tutejszej na lat trzy, i przezto czystego zysku rocznego 2000 złr. od stron o tę dzierzawę się ubiegających sobie zabezpieczył, otrzymać zatwierdzenie tejże dzierzawy na dalsze trzy lata, co mu się też zupełnie powiodło, pomimo że oferta w tej mierze z innej strony podana o 1000 złr. rocznie ofertę p. Sendera Dub przewyższała; bo cóż to zresztą znaczy kilkaset reńskich rocznie dla miasta chociażby i ogołoconego, jeżeli intelligentna część reprezentacji jego miała to przekonanie, że p. Dub najdostojniejszą jest osobą na godność propinatorską.

Pan Dub okazał się przecież nakoniec niedyskretnym. I tak przy zaszłem między nim a właściwym nabywcą propinacji p. Premingerem nieporozumieniu, którego załatwienie u tutejszego rabina się traktowało, odkrył p. Dub, a to dość w jawny sposób, iż go to odniesione zwycięztwo w radzie gminnej ni mniej ni więcej jak 1000 złr. kosztowało, które to odkrycie wystąpienie kilku członków z rady gminnej spowodowało.

Na nieszczęście zaś zapomniał p. Dub dotrzymać warunków licytacyjnych co do złożenia kaucji na czas, w skutek czego inni oferenci powtórnie ofertę na wspomnioną dzierzawę z podwyższeniem roczuie o 1700 złr. podali, i na podstawie której rada gminna na dniu 10. listopada 1871 (pomimo wszelkich natężeń jednej partji a mimo nawet, że p. burmistrz jakieś tam tam podanie p. Duba w swem prezydjalnem biórku nie jednym atramentem pisane a różnorodnemi podpisami zaopatrzone znalazł, które jak tłumaczył, z powodu różnych trosk familijnych etc. etc. od 1. października do 10. listopada 1871 radzie, powtórnie o tej sprawie obradującej przedłożyć zapomniał) rozpisanie ponownej licytacji na dzierzawę propinacji uchwaliła.

Tak tedy p. burmistrz (a to po częściowem już wykonaniu tej ostatniej uchwały rady gminnej, widząc niepowodzenie swych zacnych zamiarów) nastawił swą trąbkę jak patryarcha pod Jericho, a aniol patron patrycjuszów ery absolutycznej szepnął mu „uciekaj się do §. 55 ust. gm., mniemaj, że powzięta ta uchwala przekracza zakres działania rady gminnej“, a p. burmistrz raczył tak też mniemać, i nie omieszkał cały akt do c. k. starostwa odesłać, gdzie właśnie jego aniołowie stróże naszem miastem aż nadto gorliwie opiekować się nie przestają. I stało się podług jego woli, albowiem pomimo że wolny zarząd majątkiem gminnym do własnego zakresu działania gminy należy, c. k. starostwo raczyło zakazać wykonania ostatniej uchwały, niezważając na znaczną ztąd dla miasta wynikającą szkodę.

Otóż nie narzekajmy na wadliwość ustawy, ale zastanówmy się nad sposobem wykonania tejże i zastosowania się doń naszych władz autonomicznych, starajmy się wprowadzić do składu naszych reprezentacji więcej o majątek publiczny i dobro ogółu dbających obywateli, bo „inaczej wasze miasta w gruzy się obrócą a wasi dostojnicy pójdą w niewolę!“ mówi święte pismo.

Ufamy jeszcze, że JEkscelencja namiestnik tembardziej za naszem miastem obstać zechce, gdyż jest honorowym obywatelem tegoż nieszczęśliwego miasta, i w tej nadziei oczekujemy rozstrzygnięcia tej sprawy.

— (B. W.) **Wiedeń** 9. grudnia. Ukazał się w Wiedniu pierwszy numer dziennika redagowanego w języku francuskim pod tytułem *La Gazette des Etrangers*, tygodnik wychodzący w formacie wielkich paryzkich dzienników. Organ ten aczkolwiek polityką zajmować się będzie, nie będzie miał żadnej politycznej doniosłości, gdyż jego specjalnością będzie więcej służyć licznym cudzoziemcom przebywającym z Wiednia jako przewodnik z zajmującą treścią literacką, teatralną i artystyczną.

Pod tytułem: „documents seditisse“ zamieszcza p. Gustaw Mazzini, naczelny redaktor tego pisma dokument, który nas Polaków obchodzi, gdyż podpisany jest nazwiskiem popularnem w całej Polsce Bosaka-Hauke!

Dokument ten w tłómaczeniu brzmi:

„Rzeczpospolita francuska
wolność — równość — braterstwo.
Armia wogezka
komenda 1szej brygady
sztab
Autun 31. grudnia 1870.

Do gwardji narodowej Lyońskiej

Obywatele!

„Pozwólcie abym z Wami pomówił o fakcie, który niezawodnie nie doszedł do waszej wiadomości.

„Pierwsza brygada armii Wogezkiej liczy 4200 ludzi.

„Na tę liczbę, brygada nie posiada jak tylko 250 sztuk karabinów odtylcowych, reszta zaś składa się ze zwyczajnych karabinów.

„Dowiaduję się, że gwardja narodowa miasta Lyonu, jest uzbrojoną w karabiny Remingtona i w szaspoty.

„Obywatele! Jeżeli ten fakt jest prawdziwym, nie wahajcie się przesłać nam 4000 karabinów, których wyczeknjemy napróżno od wielu tygodni, a których armia wogezka stała się godną.

„Obywatele! Raczcie uwzględnić naszą prośbę i niespóźnijcie się choćby o jeden dzień! Wierzcie, że nam jest pilno.

„Niech żyje Francja! Niech żyje Rzeczpospolita! Niech żyje gwardja narodowa lyońska!

Jenerał dowodzący 1szą brygadą armii wogezkiej.

(podpisano) *Bosak-Hauke.*

PS. Oznajmiają nam nadsyłkę karabinów Enfielda, ale i to są karabiny nabijające się przez lufy.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

(*R.*) **Lwów**, 10. grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). Od 6. grudnia padał śnieg bez przerwy a równocześnie zerwał się tak gwałtowny wicher, że z powodu niesłychanych zamieci komunikacja na kolei Karola Ludwika przerwaną została. Pociągi pomiędzy Podwołoczyskami a Lwowem nie natrafiły na tak silne przeszkody a komunikacja na tej przestrzeni nie została przerwaną lecz tylko spóźnia się trochę. Z tego wynika, że w zachodniej Galicji śnieg padał nierównie obficiej. Kolej północna nie bardzo ucierpiała w skutek ostatniej burzy. Kolej zaś południowa natomiast zastanowiła już 7. bm. ruch pociągów ciężarowych. Na kolei lwowsko-czerniowieckiej nie zaszła przerwa w komunikacji. Na drogach krajowych ustał prawie zupełnie transport ciężarów. Na stan zasiewów śnieg wywrze wpływ korzystny.

Ruch w handlu towarowym osłabł oczywiście pod wpływem tak wielkich trudności komunikacyjnych. Zarząd kolei naddniestrzańskiej sprowadza część materjałów ze Złoczowa do Przemyśla i robi już wielkie przygotowania do budowy, która w przyszłym roku ma już być skończoną. Niemieckie i angielskie fabryki maszyn wysyłają w wielkiej ilości przyrządy gospodarskie przez Galicję, Podwołoczyska i Nowosielicę do Moskwy. W ostatnich latach spostrzegać się daje w Moskwie większa staranność w uprawie roli, gdyż szybka budowa moskiewskich kolei otwiera właścicielom dóbr w Moskwie korzystne widoki przy spieniężeniu zboża. W przyszłych miesiącach spodziewać się można transportu znaczniejszych zapasów lnu i konopi przeznaczonych głównie dla Czech i Morawy. — Sprawa rumuńskich kolei żelaznych weszła w pomyślne stadjum i zdaje się, że linie te obejmie towarzystwo kolei państwowej.

Z powodu pojawiającej się zarazy w stadach wołów galicyjskich zarządziły władze, że transport wołów do Morawy ograniczyć się ma tylko na trzy stacje: Berno, Lipnik i Olomuniec.

Ruch w handlu towarowym ucierpiał także bardzo w skutek przerwy w komunikacjach. Mimo to jednak przywieziono w ostatnim tygodniu do Tarnopola, Podwołoczysk i Brodów około 40.000 cetnarów pszenicy i żyta przeznaczonych do dalszego transportu koleją żelazną. Ceny zboża na targach zagranicznych ustaliły się wskutek czego spodziewać się można znaczniejszego wywozu zboża moskiewskiego i galicyjskiego.

Na targu w Tarnowie ceny były następujące: pszenica 190 f. 11 zł. 75 c. — 12 zł. 25 c., żyto 180 f. 8 zł. 50 c. — 8 zł. 75 c., jęczmień 158 f. 6 zł. 75 c. — 7 zł., owies 112 f. 3 zł. 80 c. — 4 zł. Z innych targów dla przerwy w komunikacji nie otrzymaliśmy żadnych wiadomości.

Z powodu zamieci ustał także zwykły transport wołów.

Wiedeń 8. grudnia. (Z giełdy zbożowej.) Obawa co do podniesienia się cen była płonną, a położenie w ogólności niewiele się zmieniło.

Po rozwinięciu się terminów listopadowych na północnoniemieckich giełdach zbożowych nastąpiła cisza, a podwyższona cena przenicy w Berlinie znowu spadła. W Anglii obrót więcej ociężały, i tylko jeden Londyn oparł się z pewnym skutkiem spadkowi, kiedy Liwerpool małe notuje ustępstwa. We Francji nie nastąpił wprawdzie spadek, ale ogólna cisza rozczarowała spekulantów, którzy na wielkie potrzeby tego kraju rachowali.

W południowych Niemczech obrót także był słaby, a ceny cokolwiek spadły. Taksamo i w Szwajcarji, gdzie więcej podaży niż popytu.

Na naszej dzisiejszej giełdzie utrzymała się tendencja stała; ale w skutek złych dróg niewiele dowieziono, przezco obrót był zatamowany.

Sprzedano na potrzeby miejscowe 30.000 mierzyc; cena podniosła się o 10 c. Zyto bez obrotu i bez zmiany cen. Popyt na jęczmień o wywóz zwiększył się. Owies bez popytu, spadł cokolwiek.

Notowano pszenicę 86—87 ft. w Raab po 7.30; żyto 80 ft. 4.10; jęczmień 71—72 ft. 3.15—3.30; kukurydze 4.20; owies z opłatą 46—52 ft. 2.08 - 2.23.

Spirytus. Przy małym obrocie płacono po $60\frac{1}{2}$—61 c., na styczeń-maj po $61\frac{1}{2}$—62 c. za stopień.

Warszawa 1 grudnia. Listy zast. serji 1. 4% 88 rs. 92 k. — 88 rs. 57 k. Listy zast. serji 2. 4% 87.76 — 87.26. Listy zastawne z r. 1869 00.00 — 00.00. Listy likwidacyjne 4% 74.33 — 74.00 Poż. lot. z 1864 5% 000.00. — 000.00. Poż. lot. z r. 1866 5% 000.00. — 000.0. Akcje kolei warsz. - wiedeń. 91.05. — 00.00. Akcje kolei warsz. - bydgow. 67.67. — 67.25. Akcje kolei warsz. - teresp. 000.0.—116.50. Akcje kolei łodzkiej 000.00 -- 00.00. Weksle Londyn 1 f. st. 3. m. 7.30— 7.28. Weksle Paryż 300 fr. 10 d. 85.95— 00.0 — 00.0 Weksle na Wiedeń za 150 zł. 92.07—00.00.

Ostatnie wiadomości.

Dziewięć poczt zachodnich zalegało. Przybyły wszystkie około drugiej godziny przeszłej nocy. Po przejrzeniu tej masy z 9 poczt dzienników pokazuje się, że nic się ważniejszego nie stało, czegoby telegramy nie podały, a w sytuacji całej także nic się nie zmieniło.

Pozawczoraj odbyły się pierwsze wybory, po rozwiązaniu pięciu sejmów, i to w górnej Austrji, a rezultat dla centralistów i ministerstwa wypadł jeszcze gorzej niż podczas wyborów za ministerstwa Hohenwarta. Wtedy bowiem było 4 centralistów z okręgów gmin a 15 federalistów wybranych. Teraz wybrano 17 federalistów a tylko 2 centralistów.

Nie pomogło nic, iż dzień przed wyborami i w sam dzień wyborów prokuratorja skonfiskowała dzienniki stronnictwa federalistów.

Centraliści zwątpili już, ażeby w Krainie i w Czechach wybory wypadły po ich myśli. Jedyna ich nadzieja, że wyborcy własności większej w Morawie, stojący po stronie centralistów, będą mieli kilka głosów większości, skoro ministerstwo kazało trzech kanoników, posiadających dożywotnie dobra, wykreślić ze spisu wyborców. W innych krajach koronnych duchowni, dożywotni właściciele, głosują w kurji własności większej, nawet i w dolnej Austrji opat Helferstorfer, z tego samego tytułu zasiada w sejmie i w Radzie państwa.

Z całego obliczenia jednak pokazuje się, że nawet przy najpomyślniejszym dla centralistów wypadku wyborów, tak jak rzeczy obecnie stoją, nie będą centraliści mieli potrzebnego kompletu Rady państwa, to jest 100.

Namiestnik przeszłej nocy (z 11. na 12. grudnia) wrócił z Wiednia. W drodze jednak dla nieuprzątniętych zasp musiał się przeszło 24 godzin zatrzymać.

Telegramy Gazety Narodowej.

Frankfurt (nad Menem) 12. grudnia. Wczoraj ukończono zawarcie dodatkowej konwencji do traktatu pokojowego między Francją a cesarstwem niemieckiem. Pełnomocnicy francuscy i niemieccy podpisali zaraz tę konwencję.

Londyn 12. grudnia. Stan następcy tronu tej nocy w niczem się nie zmienił. Poruszenie między publicznością nadzwyczajnie wielkie.

Wersal 12. grudnia. Zgromadzenie narodowe przyjęło w pierwszem czytaniu wniosek, iż członkom Zgromadzenia narodowego nie wolno przyjmować urzędów płatnych. Dla wniosku, żądającego rewizji ustawy prasowej, Zgromadzenie uchwaliło potrzebę nagłości.

Berlin 12. grudnia. Izba posłów sejmu pruskiego przyjęła ustawę o zniesieniu pruskiego skarbu państwowego, poczem do rozpraw budżetowych przystąpiła.

Londyn 12. grudnia. Dzisiejszy biuletyn poranny opiewa: Książę Walii ciągle jest w malignie.

Lord sędzia najwyższy wyjechał do Genewy na wstępne posiedzenie sądu polubownego w sprawie „Alabamy“.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9 m. 11	rano.
„	„ 12 „ 12	wiec.zór

Przychodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6 m. 53	wieczór.
„	„ 2 „ 19	w nocy.

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 12. grudnia. 1871

godzina 6 min. 10 popołudniu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 188.00. Akcje kredytowe 319.00. Akcje banku anglo-austr. 284.60. Banku obrotowego 190.00. Kolei Karola Ludwika 257.25. Kolei południowej 201.30. Franko-austr. 131.50. Losy tur. 67.50. Akcje banku budow. 104.00. Losy węgier. 101.70. Kolei państwowej 395.00. Banku związk. 244.00. Napoleondor 9.34. Kolei Łupk. 158.50. Rubel rosyjski 1.69. Usposobienie: pomyślne.

Berlin. Ruble papier. $82\frac{3}{8}$. Akcje kredyt. $180\frac{1}{2}$. Lombardy $114\frac{1}{8}$. Galizier $109\frac{1}{4}$. Kolej państwowa 224. Rumuńska $43\frac{3}{4}$. Banknoty austr. $85\frac{3}{8}$. Usposob.: mdłe.

Wrocław. Pszenica 103, żyto 70, owies 33.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych **Cennik Karola Bałłabana**, handlu towarów korzennych i głównego składu drożdży wiedeńskich we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 12. grudnia

	płacą zł.	płacą wal. a.	żądają zł.	żądają wal. a.
II. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	257	75	258	75
„ Lwow.-Czern. Jassy	159	75	161	00
Banku hip. gal. z wpł. 50%	125	00	126	50
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	64	00
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83	00	83	50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	74	10	74	6
Banku hipot. gal. 6%	88	40	88	80
Gal. zakł. kred. włość.	90	50	91	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	59
Dukat cesarski	5	53	5	60
Napoleondor	9	30	9	36
Pół imperjał rosyjski	9	50	9	65
Rubel rosyjski srebrny	1	84	1	90
Rubel rosyjski papierowy	1	60	1	61
Pruskie bilety kasowe	1	75	1	77
Srebro	117	00	118	50
Wiedeń d. 9 grudnia.				
Papiery państwa austr				
5% renta austr. w. a.	59	00	59	10
„ „ „ srebrem	68	80	68	90
Pożyczka ost. z r. 1839	288	00	289	0
Pożyczka loter. z r. 1854	93	75	94	00
„ „ „ 1860	101	25	101	50
„ „ „ 1864	140	50	141	50
„ podatk. z r. 1864	115	00	116	00
Listy zastawne domen.	120	50	121	00
Oblig. indemniz. gal.	75	25	75	75
„ „ bukow.	72	75	73	25
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie	292	00	292	50
Centralny bank	57	00	58	00
Kredytowy zakład	319	20	319	00
Franko-Austrjackie	127	60	128	00
Galic. dla handlu i przem.	000	00	100	00
Generalbank	90	00	91	00
Hipoteczny bank galicyjski	000	00	000	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austrjacki	811	00	813	00
Vereinsbank	105	50	106	00
Akcje przemysłowe.				
Budownicz. Towarz. austr.	91	90	92	10
Borysł. Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	50	32	50
Akcje kolejowe.				
Alföldzka	185	00	185	50
Karola Ludwika	261	00	262	00
Północna Ferdynanda	2107	00	2110	00
Franciszka Józefa	212	75	213	25
Lwowsko-Czerniow. Jassy	169	50	170	00
Rudolfa	164	50	165	00
Siedmiogrodzka	176	00	176	50
Staatsbahn	393	00	394	50
Południowa	203	00	203	80
Tramway wied.	238	0	239	55
Łupkowska	163	50	164	00
Węgierska północno wsch.	164	50	165	00
„ wschodnia	87	10	87	30
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	88	00	89	00
Bank włościańsk. galicyjski	90	50	91	00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73	00	75	00
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar. austr. 5% m. k.	96	50	97	00
„ „ „ 5% w. a	92	00	92	50
Bodencredit w srebrze 5%	104	50	104	75
„ w. a. 5%	86	50	87	30
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka koloj	93	00	93	25
Ferdynanda północna	104	50	105	00
Karola Ludwika dawn.	105	40	105	50
„ „ z r. 1867	100	50	101	00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90	00	90	50
„ „ „ z III. em.	84	70	84	90
Rudolfa	90	50	90	75
Siedmiogrodzkiej	90	10	90	25
Południowej kolei	111	50	111	75
Państwowej kolei (10% podat. prot srebr.)	135	75	136	25
Czeska zachodnia	96	80	97	00
Elżbiety nowa (10% podat., prot. w. a.)	000	00	000	00
Elżbiety dawna	96	75	97	50
Ferdynanda północn. m. k.	91	50	92	00
„ „ w. a.	88	00	89	00
Papiery loteryjne				
Losy Zakładu kredytowego	188	50	189	00
„ Rudolfa	14	00	16	00
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	14	00	19	00
„ hr. Palfy	27	00	29	05
„ ks. Salm	41	75	42	50
„ hr. St. Genois	31	50	32	00
„ ks Windischgrätz.	23	00	25	00
„ Waldsteiu	21	00	22	00
„ ks. Klary	36	00	38	00
Dewizy (3-miesięczne.)				
Hamburg 100 mark. b.	86	80	86	95
Paryż 100 frank.	45	15	45	25
Londyn 10 ft. szter.	117	40	117	50
Frankf. 100 zł ol. w p. N	99	15	99	25

Świeży transport: Zbiór majowy 1871 Chińsko-rosyjskiej Herbaty

poleca handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie, 296, pod Złotym Kogutem.

1 fnt 2 zł. **CONGO** cesarska	1 fnt 3 zł. **FAMILIJNA**	1 fnt 4 zł. **MELANGE** de Moskau	1 fnt 5 zł. **EMPERIAL** biała lub żółto-kwiatowa	1 fnt zł. 1·20 **PROSZKU** Herbacianego grubego	**RUMY prawdziwe**	1 but. Rumu Jamaika starego 1 zł. 40 c., ten sam gatunek na miary 2 zł. 80	1 but. Rumu II doskonalego 1 zł. 10 c. ten sam gatunek na miary 2 zł. 10 c.	1 but. Rumu III 90 c. ten sam gatunek na miary zł. 1.60

Biszkokty angielskie do herbaty w każdym gatunku mieszane i gatunkowo osobno, także **Andruty (Waffle)** wanilowe, orzechowe i czekoladowe **1 sztuka 2 c.**

Herbatę sprzedaję tylko na wagę wiedeńską za zaliczką i wysyłam pocztą na łaskawe zamówienia natychmiast, nieliczące opakowania. 3663 1—12

Uwiadamiam Szanowną Publiczność, iż nadszedł

Świeży transport z Paryża

w najnowszym i najmodniejszym guście

OSTROJÓW,

jakoto: wielki wybór kwiatów modnych, różnych piór, stroiki, ubrania, czepeczki, kokardy rozmaite do fryzur, także kapelusze francuskie i okrągłe, kapiszony i baszliki. 3679 1—1

Polecam się łaskawej pamięci

Marja Peypius, ulica Św. Jańska.

Zawiadamiam pana **Adolfa Szulca**, że w skutek żądania jego, oddałem przed tygodniem list pod adresem jego **za recepisem** w Urzędzie pocztowym głównym we Lwowie i oznaczam celem porozumienia się ze mną, **ostatecznie** termin na dzień 16go grudnia b. r. w miejscu w tymże liście wskazanem, o godzinie 6tej wieczór. 3677 1—1

Klemens Dziubiński,
urzędnik Banku włościańskiego we Lwowie.

BIURO
WYWIADOWCZE
pod Nrem **50** w rynku,
Julji Witoszyńskiej.

Są **dwie niemki guwernantki** do umieszczenia. Posiadają muzykę, spiew, język niemiecki i polski; jako też i **dwie polki**, posiadające język francuski i muzykę. 1—1

HERBATĘ
w najcelniejszych gatunkach
polecają
HOINKES i GRUCHOL
we Lwowie, 173.

CENY:

Czarna Herbata bardzo dobra funt zł. 2.
„ rosyjska familijna . „ „ 3.
Kwiatowa Melange Imperial . „ „ 4.
Zielona Herbata perłowa . „ „ 3.

Herbaty są świeżo sprowadzone, bez prochu i celują wszelkiemi zaletami aromatu, siły i dobrego smaku.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy za pobraniem pocztowem.
3674 1—10

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje, na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem, nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anty-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryzkich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony jest w **pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych.

Dostać można we Lwowie w składach mat. aptecz, i apt. p. P. Mikolasch; w aptek. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Tranczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M, Kulak i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp, Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludw. Spiessa. 3549 2—14

Bez bolu, bez wstrzykiwania,
bez zażycia leków do wewnątrz, które wcześniej lub później wywierają szkodliwe skutki na organa trawienia, tudzież bez żadnych skutków nie przeszkadzając pacjentom w codziennych zatrudnieniach, leczy

RZERZĄCZKI

zastarzałe, za pomocą środków przez znakomitości za najdokładniejsze uznane, podług nowej metody, radykalnie i szybko

Dr. HARTMANN,
członek wiedeńskiego med. fakultetu, Wien, Stadt, Stubenbastei 14.

Także wyrzuty naskórne, osłabienie siły męzkiej, zwężenie cewki moczowej, polucje, upławy niepłodność i bladaczkę u kobiet i inne słabości sekretne leczy podług najnowszych doświadczeń niezawodnie i szybko. Również leczy **bez operacji**

a przeto bez bolu i bez zostawienia blizn, wrzody, czyraki wszelkiego rodzaju skrofuliczne i syfilityczne.

Najściślejszą dyskrecję zapewnia się, Listownie można pod przybranem nazwiskiem korespondować. Za nadesłaniem stosownego wynagrodzenia wysyłają się leki wraz z przepisem użycia.

Zakład ordynacyjny z osobnemi salonami dla mężczyzn i pań, dawniej, (Stadt, Stubenbastei Nr. 14. I. piętro,
obecnie **Stadt, Habsburgergasse Nr. 3.**
Wchód od Towarzystwa ogrodniczego i Wollzelle.
Ordynacja od 10. do 4. w Niedzielę i Święta od 9. do 1. godziny. 2051 20—30

F. A. Merrell

przy ulicy Halickiej l. 21
„pod srebrną Gwiazdą“
poleca Szanownej P. T. Publiczności swój w następujące artykuły
obficie zaopatrzony handel
mianowicie:

HERBATĘ CHIŃSKĄ
na wagę wiedeńską funt po złr. 2, 3, 4 i 5.
KAWĘ
w doborowych gatunkach.
RUM Z JAMAIKI i KRAJ.
SERY
ementalski, limburski, strachino i cieszyński,
ŚLĘDZIE SZKOCKIE
marynowane i zawijane,
SARDYNKI
rosyjskie,
MUSZTARDĘ
kremską i francuską,
MARONY WŁOSKIE, POWIDŁA
węgierskie,
MASŁO DO POTRAW, BRYNDZĘ WĘGIERSKĄ, MIÓD PRZAŚNY, RODZYNKI, MIGDAŁY, DAKTYLE, CYKATĘ it. p.

WINA
austrjackie, węgierskie i szampany,
PORTER
angielski,
WÓDKI KRAJOWE
i zagraniczne.

Utrzymuje również na składzie doświadczone powszechnie z zbawiennych skutków leczniczych dla cierpiących na słabości płucowe, „Wyroby słodowe“ nadwornego liweranta p. JANA HOFFA w Wiedniu mianowicie: 3673 2—3

Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i **Czekoladę zdrowia** tudzież **Tran rybi** Maagera w Wiedniu.

Tusząc, że Szanowna P. T. Publiczność łaskawe względy, jakiemi dotychczas zaszczycić mię raczyła i nadal dla mnie zachowa, zapewnić mogę, że usilnem staraniem mojem będzie, by skrzętną usługą i taniością cen zaskarbić sobie trwałe zlecenia szanownych pp. odbiorców.

Stanowczy sposób leczenia
chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowczą się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 3407 6—24

PLUS DE COPAHU Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Knllaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Ang. Gallego i Lndwika Spiessa; w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

Już nie potrzeba frotera!
Angielska połyskująca
pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odrożnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd. szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. 3241 9—12

Jedno pudełko wystarczające na jeden pokój, 1 zł. 30 c.

Główny Skład dla Galicji, w Krakowie u p. Jakóba Goldwassera przy ulicy Grodzkiej Nr. 70.

Ekspedytor pocztowy
znajdzie zaraz umieszczenie przy poczcie w Szechyniach. 3615 1—3

Księgarnia **WILDA** we Lwowie
otrzymała już na r. 1872
Almannach de Gotha
Cena 3 zł. 6 c.
Taschenbuch
des gräflichen Hauses.
Cena 3 zł. 90 c.
TASCHENBUCH
der freiherrlichen Häuser.
Cena 3 zł. 30 ct. 3669 3—3

Ekspedytor pocztowy
żonaty, mogący się wykazać dobrą rekomendacją, poszukuje umieszczenia.

Bliższe warunki pod adresem **A. K.** poste restante **Trembowla.** 3662 2—2

Szczególnie korzystna
Oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u „Cohna“

Ta najnowsza przez rząd krajowy państwa Hamburga zagwarantowana loterja pieniężna, zasługuje na szczególne uwzględnienie.

Zawiera ona wygranych na przeszło

1 mil. 695.000 tal.

W tej korzystnej **loterji pieniężnej**, o 54.500 losach, w przeciągu kilku miesięcy rozstrzygnięte będą w 7. oddziałach niezawodnie **następujące wygrane:** *100.000 tal., 60.000, 40.000, 20.000, 16.000, 12.000, 10.000, 2 po 8.000, 3 po 6.000, 4 po 4.800. 1 po 4,400. 5 po 4.000, 5 po 4.000, 5 do 3.200. 7 po 2.400, 21 po 2 000, 4 po 1.600, 36 po 1.200, 102 po 800, 6 po 600, 4 po 480. 206 po 400, 256 po 200, 6 po 120. 375 po 80, 13.200 po 44, 40. 14640 po 20, 128 po 6, 4 i 2 talary.* 3678 1—2

Ciągnienie wygranych pierwszego oddziału jest urzędownie naznaczoną na dzień

20. grudnia b. r.

i na to ciąguidnie kosztuje
Cały los oryginalny tylko 3½ zł. w. a.
Pół „ „ „ 1¾ „ „ „
Ćwierć „ „ „ 1 „ „ „
i te oryginalne losy opatrzone herbem rządowym (nie zakazane promesy lub losy prywatnych loteyji), wysyłam za nadesłaniem należytości franko do najodleglejszych okolic natychmiast.

Urzędowe listy ciągnienia i otrzymane wygrane wysyłam po ciągnieniu każdemu uczestnikowi natychmiast i pod tajemnicą.

Jak wiadomo, jest moje przedsiębiorstwo najstarsze i najszczęśliwsze, gdyż dotąd wypłaciłem już **najgłówniejsze wygrane** tal. 100.000, 60.000, 50,000, często 40.000, 20,000, bardzo często 12.000 tal. 10.000 tal., a niedawno w listopadzie t. r. przy ciągnienin wygrano kwotę 75.000 tal.

Laz. Sams. Cohn in Hamburg,
Haupt-Comptoir, Bank-u. Wechselgeschäft.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra- *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 - - w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach u p. M. Knllaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Lndwika Spiessa. 3148 10—24

L. M. 30004 ex 1871.

Restauracja
na głównym dworcu koleji galic. Karola Ludwika
we Lwowie

wraz z prawem wyszynku propiuacyjnego w obrębie dworca rzeczonego i dworca sąsiedniego na kolei lwowsko-czerniowieckiej, ma być wydzierżawioną od **dnia 1. stycznia 1872 r.** na rok jeden, a ewentualnie na czas dłuższy.

Tym celem rozpisuje się na dzień **16. grudnia 1871** pertraktację licytacyjną za pomocą opieczętowanych ofert pisemnych, które w dniu oznaczonym najpóźniej do godz. 1. z południa nadesłać lub złożyć należy w **7. departamencie Magistratu lwowskiego**, gdzie o szczegółowych warunkach dzierżawy codziennie w godzinach urzędowych bliższej zasięgnąć można wiadomości.

Stały czynsz roczny za lokalności restauracyjne z urządzeniem wynosi 250 zł. w. a a kaucja 100 zł. w. a., zaś cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego za wyszynk propinacyjny ustanawia się ryczałtem w kwocie 2.200 złr. a. w., a wadjum do oferty załączyć się mające w czwartej części czynszu ofiarowanego. 1—2

Od Magistratu kr. st. miasta.
Lwów dnia 10. grudnia 1871 r.

Karpacka 3629 2—6
Herbata ziołowa

dla cierpiących na płuca i piersi, również przeciw chronicznym katarom, kaszlu, suchotom, chrypce, zadusze, kłócin w boku, osobliwie przeciw osłabieniu ciała i żołądka najpewniejszy i najlepszy środek, **poleca w pakiecikach po 30 c. apteka A. Berlinera** we **Lwowie.**

REALNOŚĆ

składającą się z 3. morgów ogrodu z budynkami, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość pod Nr. 158 miasto w sklepie. 2963 12—?

Wien, 1857.

Wien, 1863.

Linz, 1865.

1850.

1850.

London, 1862.

Agram, 1864.

Znaim, 1865.

Wien, 1866

Paris, 1867.

3586 5—6

2500 funtów
Drożdży wiedeńskich
z fabryki
AD. IG. MAUTNERA I SYNA
obstalował i otrzyma w ostatnim tygodniu przed świętami
jedyny główny skład
Karola Bałłabana we Lwowie.

Upraszając o jak najrychlejsze zamówienia zawiadamiam zarazem, iż przyjmuję takowe tylko **do 17. grudnia.**
Dnia 18. grudnia nastąpi rozsyłka za zaliczką pocztową.

Proszę szczęściu podać rękę!

Jako korzystne i rzetelne przedsiębiorstwo poleca podpisany przez wysoki rząd pozwolone i zagwarantowane najnowsze wielkie

Losowanie pieniężne

sumy **1 miliona 699.840 talarów**, którego pierwsze ciągnienie wygranych rozpocznie się.

dnia 20. grudnia r. b.

Tylko wygrane będą ciągnięte. Główne wygrane są następujące: *250.000 150.000, 100.000, 50.000, 40.000, 30.000, 25.000, 2 po 20.000, 3 po 15.000. 4 po 12.000, 1 na 11.000, 5 po 10.000 5 po 8.000, 7 po 6.000, 21 po 5.000, 4 po 4.000 36 po 3.000, 102 po 200, 6 po 1.500, 206 po 1000, 256 po 500, mark. itp. w ogóle 28.900 wygranych*, które w 7 oddziałach wedle planu w ciągu kilku miesięcy stanowczo rozstrzygnięte będą.

Za nadesłaniem gotówki w banknotach austrjackich wysyłam na to ciągnienie:
Całe losy oryginalne po 3 złr. 50 ct.
Pół „ „ „ 1 „ 75 „
Ćwierć „ „ „ 1 „ — „
z zapewnieniem najrychlejszej usługi.

Upraszam powyższych losów nie porównywać z promesami, bowiem każdy uczestnik otrzyma bezwłocznie odemnie los oryginalny przez rząd państwa gwarantowany. Plan losowania dodaje się do każdego zamówienia, a pieniądze wygrane, wraz z urzędową listą ciągnienia będą każdemu najspieszniej odesłane.

Upraszam rychło i z zaufaniem udawać się do 3603 6—10

Julius Herz,
Staats-Effecten-Handlung in Hamburg.

HERBATA
chińsko-rosyjska
P. S. Andrejewa z Moskwy.

Skład główny komisowy
u K. Gromadzińskiego
we Lwowie,
róg ulicy Halickiej i Kapitulnej pod l. 18 m. na I. piętrze.

Cennik.

I. Gatunki Herbaty czarnej.
N. 1. Czarna zwyczajna **Liansin** funt złr. 2.
„ 2. Chańska **Talsan** . . . . „ „ 3.
„ 3. „ prima . . „ „ 5.
II. Gatunki Herbaty mieszanej.
„ 4. **Czin-kin-Kuiong** . . . „ „ 4.
„ 5. **Ne ncheo-Lian** . . . . „ „ 5.
„ 6. „ aromatyczna „ „ 7.
„ 7. **Sin-fu-dzi-Lian** . . . . „ „ 10.

Prócz głównego składu Herbaty Andrejewa utrzymują na składzie i sprzedają po tych samych cenach we Lwowie firmy pp.
A. Bogdanowicz, plac Marjacki,
Zmudziński & Kostecki, 3261 11—?
Gross i Strns.
F. S. Bardasz, naprzeciw Katedry Nr. 9.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się pospiesznie i z wszelką akuratnością.

Jan Górski
handel towarów mięszanych
we Lwowie, plac Marjacki nr. 19 m.
poleca:
Baranki kaukazkie na futra.
Pasy do maszyn i młocarń własnego wyrobu jako też i wiedeńskie.
Kroje z juchtu petersburgskiego na buty do polowania, nieprzemakalne.
Buty sukienne do polowania i podróży.
Bundy do podróży różnej wielkości.
Kołdry sławuckie i inne wełniane.
Koce do kuracji wodnej, tudzież na konie i bryczki.
Kapy i maski na konie.
Sukno na posadzki.
Kufry damskie i męzkie.
Rozolisy, Likiery, Wodę kolońską i lewandową z fabryki iańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskutecznia jak najspieszniej po cenach stałych i umiarkowanych.

Wolnę i skóry surowe przyjmuje w zamian lub za gotową zapłatę. 3638 2—3

NIEZYT grypy, kataru, zapalenia piersi, ustępują przed użyciem
PASTY pana BLAYN,
z pączków Sosny Morskiej.

W Paryżu w aptece pana Blayn, ulica du Marché St. Honoré, 7 — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolasza. 3144 10—24

Maść żelazista

Józefa Fürsta, aptekarza w Pradze, leczy rany pochodzące z odmrożenia w przeciągu 8 dni. 3125 16—?

Pudełko 40 c.

Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Stanisławowie w apt. p. A. Beil zresztą do nabycia za pośrednictwem aptek.

Podczas mojej ostatniej podróży za granicą — zawiązałem stosunki handlowe z najpierwszemi fabrykantami

w Lyonie

i zaopatrzyłem od **1. grudnia** t. r. mój magazyn w taki obfity wybór

Jedwabnych materyj

czarnych i kolorowych, również i aksamitów, jakim żaden z tutejszych magazynów poszczycić się nie może. Chcąc tym sposobem **niemiecką konkurencję z kraju usunąć**, jestem w możności — taniej moje towary jak jakikolwiek **kupiec wiedeński lub wrocławski** — dostarczać, licząc tylko na poparcie szanownych dam, które z **patrjotyzmu już samego, handel w kraju podnieśćby powinne.** 3634 2—3

Za wszelki towar u mnie kupiony daję gwarancję.

Polecam również **Paletoty, Płaszcze zimowe, Narzutki, Materje wełniane, Chustki, Szale i inne różne do toalety dam potrzebne artykuły.**

Władysław Lewicki
ulica Halicka l 16.

VÉRITABLES GRAINS DE SANTÉ DU DOCTEUR FRANCK

Ze wszystkich pigułek czyszczących, jedynie PRAWDZIWE ZIARNA ZDROWIA są upoważnione we Francji. Od 70 lat w użyciu uznane zostały powszechnie jako jeden z najskuteczniejszych środków przeczyszczających. Można je zażywać dowolnie tak naczczo jak przy jedzeniu. Wymagać należy aby na każdem pudełku i na prospekcie znajdował się podpis: A. ROUVIERE i początkowe litery A. R. na signum fabryki.

W Paryżu w aptece p. Leroy, 45, ulica Sgo Aaugstin; we Lwowie i w Krakowie w aptekach pp Mikolasch i Trauczyńskiego; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Spiessa. 3116 23—24

Wielki 3526 7—15
Skład sukień
E. SAMET,
znajduje się od dzisiaj
w Wiedniu,
Stephansplatz N. 2, I. piątro

polecając na porę zimową najwytworniejsze odzienia zimowe, futra miastowe i do podróży — po najtańszych cenach.

Wypożyczalnia sukień i futer.

Pierwszej jakości moskiewskie sardynki i śledzie zawijane

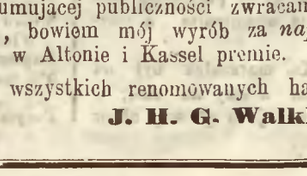

w czystych białych beczułkach opatrzone moją marką ochronną.

Dla ochrony konsumującej publiczności zwracam osobliwie na powyższą markę ochronną uwagę, bowiem mój wyrób za *najlepszy produkt uznany* otrzymał na wystawach w Altonie i Kassel premie. 3213 11—13

Składy we wszystkich renomowanych handlach korzennych i delikatesów. **J. H. G. Walkhoff Hamburg.**

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.